

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

20 III 1994

Nr 11 (1635) Rok XXXVI

FRANCJA 6,00 FF.

BELGIA 36 FB.

NIEMCY 1,80 DM.

ŚWIAT PRZEŻYWA EPOKOWY KRYZYS

Rozmowa z kard. Josephem Ratzingerem,
prefektem watykańskiej Kongregacji Nauki Wiary.

Publikujemy obszernie fragmenty wywiadu, jakiego kard. Joseph Ratzinger udzielił bolońskiemu dwutygodnikowi księży sercanów "Il Regno".

Oznaki nowej wrażliwości na wiarę

Na początku lat siedemdziesiątych Ksiądz Kardynał wydał książkę "Die Frage nach Gott", w której powracał do refleksji na temat Boga, a w szczególności na temat konfrontacji teologii z ateistycznymi i pozytywistycznymi prądami współczesności. Jak, po roku 1989 i kryzysie marksizmu, można by sformułować kwestię Boga? Wydaje się, że kryzys marksizmu i aporie pozytywizmu nie ułatwiły przepowiadania Boga, dlaczego? Czyżby wyzwanie przeniosło się na inny teren?

- Wiara w Boga jest pozytywnym aktem miłości i ufności, nawrócenia, odnowy życia i jako taka nie rodzi się po prostu z bankructwa, z próżni, z sytuacji negatywnej. Wymaga doświadczenia pozytywnego: jest ona odwagą miłości, która powierza się Bogu. Wiara może narodzić się tylko w pozytywnym spotkaniu z rzeczywistością Boga, który stworzył świat i mnie. Bankructwo pewnych ideologii nie wystarczy, by zrodziła się wiara. Może jednak stworzyć sytuację gotowości, otwarcia, refleksji i nowych orientacji. Musimy liczyć się również z tak zwanymi paradygmatami określonej epoki, to jest genialnymi schematami interpretacji. Nie negując wolności osobistej, stanowią one czynnik decydujący o sposobie wyrażania się, myślenia i podchodzenia do życia. Prawdopodobnie

dziś jesteśmy świadkami formowania się nowego paradygmatu, paradygmatu postmodernizmu. Charakteryzują go elementy pozytywne, sprawiające, że jest on wiarygodny i możliwy do zrealizowania. W swojej filozofii ewolucji Teilhard de Chardin mówi o "blanc des origines", bieli początków: nie widać początku nowych gatunków, podobnie jak pozostają ukryte początki każdej wielkiej nowości, jak ukryte jest źródło, które staje się rzeką. To, co Teilhard mówi o ewolucji, możemy powiedzieć i o historii: wielkie wydarzenia, które kreują historię, mają początek w owych "nieodgadnionych początkach". Obserwujemy jednak oznaki narodzin nowej wrażliwości na wiarę, nowego wzorca spotkania pomiędzy człowiekiem a Bogiem. Są to jednak początki, które nie stały się jeszcze historycznym paradygmatem.

Liczne refleksje teologiczne ostatnich dwudziestu lat podejmowały tematy Bóg-Trójca, w szczególności Syn i Duch Święty. Ze strony Księdza Kardynała nie brakowało krytycznych pytań pod adresem teologii, wysuwania podejrzeń o nowy arianizm w odniesieniu do pewnej chrystologii i podkreślania niedostatecznej refleksji na temat Boga Stwórcy oraz ujawniania nieobecności Boga w wielu praktykach chrześcijańskich. Czy uważa Ksiądz Kardynał, że teologia uprawiana na uniwersytetach rzymskich w pierwszej połowie stulecia była bardziej wyważona w stosunku do tego, co dzieje się w ostatnich trzydziestu latach?

Ciąg dalszy na str. 4

W NUMERZE M. IN.:

- **FUNDUSZ MIŁOSIERDZIA
CHRZEŚCJAŃSKIEGO**
ODEZWA KS.REKTORA PMK
W KRAJACH BENELUKSU
(str. 2)
- **FAKTY**
ŚWIAT-EUROPA-POLSKA
(str. 7)
- **VENEZUELA ES MUSICA**
Z POLSKIM WIOŁONCZELISTĄ
BOGDANEM TROCHANOWSKIM
ROZMAWIA A. ŻMUDZIŃSKA
(str. 8)
- **NIEBYWAŁY KONCERT**
W MOUSCRON
ARTYKUŁ MUZYCZNY
PROF. J.ST. MYCIŃSKIEGO
(str.9)
- **WIELKIE ŻARCIE**
KOLEJNY FELIETON
JERZEGO KLECHTY
(str. 10)
- **WIELKI DZIEŃ POLAKÓW**
W GETEBORGU
O POLONII W SZWECJI
Z.P.K.
(str.11)
- **LIST OTWARTY PSL**
DO PREMIERA PAWLAKA
JANUSZ BOROWCZAK
(str. 12)
- **O WYŻYWIENIU ŚWIATA**
Z CYKLU POLSKA-FRANCJA-
ŚWIAT
A. RZECZYCKA-DYNDAL
(str.16)

Z KRAJU



□ Prezydent Lech Wałęsa złożył 6-dniową wizytę oficjalną w Indiach.

□ Głosami SLD i PSL uchwalono w Sejmie tegoroczny budżet państwa. Przewiduje on 83 bln złotych deficytu.

□ Do czasu zamknięcia niniejszego numeru *Głosu Katolickiego*, liczba odwołanych przez rząd Pawlaka wojewodów wzrosła do 25.

□ *Solidarność* zapowiedziała czynną akcję strajkową. Oprócz następnego strajku kolejarzy, swoją gotowość strajkową zapowiedziały regiony: łódzki, koszaliński i dolnośląski.

□ KPN złożyła w Sejmie wniosek o ujawnienie akt SB w sprawach, w których chodziłoby o morderstwo.

□ Już wkrótce ma nastąpić przeprowadzka prezydenta z Belwederu do odnowionego Pałacu Namiestnikowskiego.

□ O 10 procent zdrożały wysokoprocentowe alkohole. Ministerstwo Finansów zapowiedziało też kolejną podwyżkę cen papierosów.

□ Browar w Żywcu zostanie zakupiony przez holenderski *Heineken*. Informacja ta wywołała wiele zamieszania na giełdzie, gdzie notowane są akcje *Żywca*.

□ Film Krzysztofa Kieślowskiego *"Trzy kolory. Niebieski"* otrzymał 3 Cezary (za montaż, dźwięk i pierwszoplanową rolę kobietą).

□ W wieku 80-lat zmarł mecenas Władysław Siła-Nowicki, żołnierz AK, działacz WIN (*Wolność i Niepodległość*), więzień stalinizmu, późniejszy obrońca w procesach politycznych, polityk o orientacji chrześcijańsko-demokratycznej.

□ 19 marca rusza w Warszawie katolickie radio *Józef*. Rozgłośnia ma oficjalne poparcie archidiecezji warszawskiej.

FUNDUSZ MIŁOSIERDZIA CHRZESCIJAŃSKIEGO ODEZWA KS. REKTORA PMK NA KRAJE BENELUKSU.

"Przestańcie czynić zło! Zaprawiajcie się w dobrym! Troszczcie się o sprawiedliwość, wspomagajcie uciśnionego, oddajcie słuszość sierocie, stawajcie w obronie wdowy" (Izajasz 1,16-17).

Czcigodni i Drodzy Rodacy,

W orędziu wielkopostnym Ojciec św. Jan Paweł II, przypomina: "Wiara wymaga od nas dzielenia się z bliźnimi. Solidarność w sprawach materialnych jest dziś istotnym i pierwszym wyrazem miłości braterskiej: daje każdemu środki do życia i przeżycia. Ziemia i jej bogactwa należą do wszystkich". To ta sama wiara, w imię której Papież zaprasza wszystkich "chrześcijan do przemiany życia i postępowania tak, aby być zaczynem Miłosierdzia i Solidarności i by one rozrastały się na ziemi".

Jan Paweł II nie może i nie powinien głosić czego innego, niż głosi. Jest i musi pozostać stróżem tożsamości Wiary i Wierności Chrystusowi. Wierności temu niezwykleму dziedzictwu, jakim jest obecność Chrystusa w Ludzie Bożym.

Zwłaszcza teraz w okresie Wielkiego Postu, chcemy połączyć naszą wiarę z chrześcijańskim działaniem, w tej świadomości, że obdarowani winniśmy dawać. Przyjmujemy w darze samego Boga. Dar to tak zacny i tak święty, że grubą niegrzecznością by było brać go "brudnymi" rękami. Dar to tak ożywiający, że przyjęty z uszanowaniem, zmusza do dawania - do stawiania się darem. By każdy obdarowany przez Boga, w Chrystusie i przez Chrystusa wieńczyć się stawał darem dla Niego w bliźnich.

Chrystus przez braci reprezentowany ma różne potrzeby, jak to nam przedstawił w Swoich kazaniach i przypowieściach. Dziś najłatwiej możemy je zaspokoić dwoma sposobami: modlitwą (wciąż pierwszoplanowym i najważniejszym darem) i ofiarą (zewnątrznym gestem wewnętrznej dobroci serca). To się nazywa Miłosierdziem Chrześcijańskim. Dlatego z okazji Wielkiego Postu w sposób szczególniejszy odpowiadamy tymi dwoma sposobami na wciąż otwartą akcję FUNDUSZU MIŁOSIERDZIA CHRZESCIJAŃSKIEGO, kierowaną przez Rektorat Polskiej Misji Katolickiej. Jest to sprawa ogromnej wagi dla Rektoratu, bo FUNDUSZ MIŁOSIERDZIA pozwala na spełnienie potrójnej roli:

1. - koordynowania duszpasterstwa polskiego w Kościele lokalnym, w którym żyjemy;
2. - współdziałania z wielorakimi organizacjami polonijnymi;
3. - dzielenia się z potrzebującymi, a czasami stworzenia bazy działania dla nowoprzybyłych pracowników w Winnicy Pańskiej.

Dzięki, stokrotne dzięki, Duszpasterzom, Organizacjom i Wiernym za poprawne zrozumienie FUNDUSZU MIŁOSIERDZIA i życzliwy doń stosunek. "Nikt z pustego nie naleje". Wasze serca nie są puste, nie są zachłanne, nie są skamieniałe. Są jak gąbki nasiąknięte ludzką i Bożą dobrocią. Dotykam ich subtelnie i nastawiam całą swoją otwartość i oddanie dla Was, by z szacunkiem zebrać nawet najmniejszy owoc Waszej nieopisanej dobroci. Ten mój respekt dla, nawet najmniejszego, daru niech będzie wyrazem podziękii za już otrzymane i za spodziewane gesty miłosierdzia.

W maju tego roku będziemy gościem w Belgii Ojca świętego. W duchu Jego posłania niech nasz tegoroczny Wielki Post będzie czasem szczególnego przygotowania na Jego przyjazd. "Niech pości nasze, nieraz nieuporządkowane, pragnienie posiadania, aby zaoferować naszemu bliźniemu to, co może zapełnić jego podstawowe braki". Stawajmy się coraz wyraźniej świadkami Ewangelii - bądźmy miłośnikami. Świat nas potrzebuje tak, jak potrzebuje Chrystusa.

Wszystkich Duszpasterzy i złączonych z nimi wiarą, nadzieją i miłością Wiernych zapewniam o braterskiej i kapłańskiej modlitwie przy ołtarzu Pana. Oddany w Chrystusie i Niepokalanej

ks. Leon BRZEZINA, rektor

* * *

P.S. Ofiary można złożyć do koperty z nadrukiem **"Fundusz Miłosierdzia"** i przekazać do Rektoratu bezpośrednio lub za pośrednictwem polskiego duszpasterza, albo na konto bankowe:

427-9144051-12
ASBL Mission Catholique Polonaise
rue Jourdan 80
1060 Bruxelles



LITURGIA SŁOWA

V NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU,
ROK B

PIERWSZE CZYTANIE

Jr 31, 31-34

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza

Pan mówi:

Oto nadchodzą dni, kiedy zawrę z domem Izraela i z domem judzkim nowe przymierze. Nie jak przymierze, które zawarłem z ich przodkami, kiedy ująłem ich za rękę, by wyprowadzić z ziemi egipskiej. To moje przymierze złamali, mimo że byłem ich władcą, mówi Pan. Lecz takie będzie przymierze, jakie zawrę z domem Izraela po tych dniach, mówi Pan: Umieszczę swe prawo w głębi ich jestestwa i wypiszę na ich sercu. Będę im Bogiem, oni zaś będą Mi narodem. I nie będą się musieli wzajemnie pouczać mówiąc jeden do drugiego: "Poznajcie Pana". Wszyscy bowiem od najmniejszego do największego poznają Mnie, mówi Pan, odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał.

DRUGIE CZYTANIE

Hbr 5, 7-9

Czytanie z Listu do Hebrajczyków

Bracia:

Chrystus głośnym wołaniem i płaczem za dni ciała swego zanosił gorące prośby do tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości. A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają.

EWANGELIA

J 12, 20-33

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

Wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon Bogu w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. Oni więc przystąpili do

Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go, mówiąc: *Panie, chcemy ujrzeć Jezusa.* Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi. A Jezus dał im taką odpowiedź: *Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto miłuje swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec. Teraz dusza moja doznała lęku i coś mam powiedzieć? Ojcie, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. Ojcie, uwielbij imię Twoje.* Wtem rozległ się głos z nieba: *I uwielbiłem, i znowu uwielbię.* Tłum stojący usłyszał to i mówił: *Zagrzmiało!* Inni mówili: *Anioł przemówił do Niego.* Na to rzekł Jezus: *Głos ten rozległ się nie ze względu na Mnie, ale ze względu na was. Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony. A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie.* To powiedział zaznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć.

UJRZEĆ JEZUSA

Wobec osoby Jezusa nie można przejść obojętnie. Można Go nie znać, nie słyszeć o Nim, ale z chwilą, kiedy wszedł w naszą świadomość, wymaga decyzji "za" lub "przeciw". Nie mógł, lub może nie chciał tego zrozumieć Nietzsche gdy pisał ze zdziwieniem: "kiedy w niedzielny poranek słuchamy, jak mruczą stare dzwony, pytamy siebie: czyż to możliwe! Robi się to na cześć Żyda ukrzyżowanego dwa tysiące lat temu, który mówił, że jest Syem Bożym /.../ Czyż można wierzyć, że wierzy się jeszcze w coś podobnego?". Może podobne, a może inne wątpliwości, czy pytania rodziły się "wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon Bogu w czasie święta". Może słyszeli o cudach, o wskrzeszeniu Łazarza, o cudownym nakarmieniu wielotysięcznej rzeszy. Pewnie słyszeli, że uciszył jezioro i zażegnał burzę, że chodził po powierzchni wody, a może już mieszała się im legenda z prawdą?

Ludzie różnie mówią. Może byli świadkami owacji na Jego cześć przy wjeździe do Jerozolimy i mieli w uszach jeszcze śpiew tryumfalnego Hosanna?... "Panie, chcemy ujrzeć Jezusa", jaki On naprawdę jest, wy jesteście Jego uczniami! Zaskakujące jest to, że im, Apostołom, trudno było sprostać temu wezwaniu, nawet po trzech latach "chodzenia" z Nim. Jakiego Jezusa mamy wam pokazać? Oczyma ciała widzieć tak jak i my. Prawda o Mistrzu z Nazaretu wymyka się Im, bo jak wyrazić boskość Jego człowieczeństwa. Tyle widzieli, tak wiele doświadczali, a mimo to tak trudno było to wyrazić, bo tu trzeba wyrazić tajemnicę Syna Bożego. Jak temu zaradzić? Może to uczynić sam Jezus! Jego odpowiedź jest dziwniejsza! Jezus mówi o swojej misji, a nie o sobie. Prawdziwy uczeń winien poznać Mistrza w jego działach, gdyż między Jezusem, a jego czynami i słowami nie było sprzeczności. Jeśli ktoś słuchał, to "widział" Mówcę i odwrotnie jeśli widział Osobę, to wierzył Jego słowom. Nauczanie Jezusa jest Jego obrazem, ale

by je przyjąć, potrzebny jest wysiłek stania się Jego uczniem. Przypadkowy słuchacz nic tu nie usłyszy, najwyżej wzruszy ramionami i powie: "twarda jest ta mowa i któż ją pojąć zdoła". Bo jak przyjąć: "ten, kto miłuje życie swoje, traci je, a kto nienawidzi /.../ zachowa je na życie wieczne"? A jak przyjąć: "trzeba umrzeć, aby żyć"? Jakim programem życia "na dzisiaj" są Błogosławieństwa z Kazania na Górze? "Kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną"! W tym kontekście "służyć", to stać się uczniem; to jak mówi Jan Paweł II w encyklice "Veritatis Splendor": "upodobnić się do Niego". Uczeń, który "ujrzał" i pokochał Mistrza, przestaje być tylko uczniem, staje się przyjacielem, bo Mistrz w ten sposób przekazał mu siebie. "Gdzie Ja jestem tam będzie i mój sługa", a św. Augustyn dodaje: bo "stał się nie tylko chrześcijanami, ale samym Chrystusem".

Ewangelia nie mówi nic o dalszych losach owych Greków, którzy chcieli widzieć Jezusa i jak przyjęli Jego odpowiedź, czy to "widzenie" odpowiadało ich oczekiwaniom. Ewangelia jest Słowem Bożym skierowanym do każdego człowieka i pewnie dlatego, każdy z nas pisze "swoje" zakończenie. Jest ono jedyne i niepowtarzalne, tak, jak każdy z nas bywa na drogach wiary w Syna Bożego i na naszą miarę. Bóg jako miłujący i delikatny Ojciec, podsuwa swoim dzieciom i braciom Jego Syna, możliwie najlepsze zakończenie trudu drogi do Domu Ojca. Objawił je przez usta proroka Jeremiasza: "umieszczę swe prawo na ich sercu. Będę ich Bogiem, oni zaś będą Mi ludem /.../ poznają Mnie, ponieważ odpuszczę im występki, a o grzechach ich nie będę już wspominał".

Czyż można wyobrazić sobie większy sposób "uczczenia" nas przez Ojca?

Ks. Wiesław GRONOWICZ



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ 7 lutego Ojciec Święty przyjął 150-osobową grupę wojskowców i dyplomatów, uczestniczących w seminarium zorganizowanym w Rzymie przez Kolegium Obrony Paktu Północnoatlantyckiego. Przemawiając do nich, Papież zwrócił uwagę na liczne przejawy przemocy w dzisiejszym świecie. Podkreślił poważną odpowiedzialność spoczywającą na tych, którzy doprowadzili całe narody do krwawych i niehumanitarnych konfliktów. Nawiązując do sytuacji w Bośni i Hercegowinie, Papież powiedział m.in. "Słyszymy, że nieopisane okrucieństwa popełniane codziennie na niewinnych ludziach są nieuniknionym skutkiem długotrwałej wrogości i nienawiści etnicznej. Wojna nie jest jednak nieunikniona. Jest ona skutkiem konkretnej polityki i konkretnych decyzji. Ktoś gdzieś podejmuje decyzje, które przynoszą straszne następstwa w postaci śmierci, krzywd, zniszczeń i smutku. Europa musi pamiętać, że jej los nie zależy wyłącznie od interesów strategicznych i gospodarczych. Musi ona przede wszystkim odkryć na nowo swą duszę, by odnowić swe życie cywilne, moralne i duchowe". Jan Paweł II przypominał, że stałe apele Stolicy Apostolskiej i przywódców innych religii oraz ludzi dobrej woli skierowane są do sumień tych, którzy mogą coś uczynić, by zmienić bieg wydarzeń.

■ Seminarium rzymskie przygotowywało do kapłaństwa 60 alumnów w momencie, gdy Jan Paweł II obejmował rząd w Kościele Powszechnym i - jako biskup Rzymu - w swojej diecezji. Obecnie studiuje tam 197 kleryków, w tym 112 z diecezji rzymskiej. Uważa się, że tak znaczny wzrost liczby seminarzystów jest m.in. wynikiem rozwinięcia duszpasterstwa powołań w "papieskiej" diecezji i systematycznej pracy w tym kierunku prowadzonej w parafiach Wiecznego Miasta.

■ "Moim życiem jest Chrystus" - to tytuł rozpoczętych w I Niedzielę W. Postu w kaplicy "Redemptoris Mater" rekolekcji wielkopostnych dla Papieża

Ciąg dalszy ze str. 1

- Teologia pierwszej połowy stulecia była bardziej wyważona, ale była także bardziej zamknięta w sobie. Żyła jeszcze w dużej mierze w szkatułce neoscholastyki: cieszyła się większą pewnością i jasnością logiczną, była jednak daleka od dialogu z realnym światem. Przygoda rozpoczęta wraz z Soborem wyprowadziła teologię z owej szkatułki i wystawiła na świeży powiew otaczającego życia. Wystawiła ją też jednak na niebezpieczeństwo braku równowagi. Teologia dzisiejsza nie chroniona przez równowagę określonego systemu, narażona jest na rozbieżne tendencje. To popycha ją do szukania nowej równowagi, w kontekście świeżego i żywego dialogu z dzisiejszą rzeczywistością. Krok ten wydaje mi się nie tylko uzasadniony, ale i konieczny, ponieważ teologia służy wierze i ewangelizacji, musi zatem wystawić się na rzeczywistość taką, jaka ona jest, idąc za wezwaniem Piotra, by uzasadnić nadzieję wobec każdego, kto się tego domaga (por. 1P 3,15). Jest to więc krok słuszny i konieczny, ale zarazem ryzykowny. W stawianiu pierwszych kroków w odnowionym dialogu ze światem, teologia okazała się czasami naiwna, jednostronna. Przejawiała zbyt duże nadzieje na osiągnięcie porozumienia ze wszystkimi nurtami. Być może była nie wystarczająco krytyczna i nie dość świadoma własnego ogromnego dziedzictwa i bogactwa. Przygoda wiąże się jednak z koniecznością ryzyka.

Kościół zbyt interesuje się samym sobą

Co się tyczy, niewystarczającej refleksji na temat Boga, wydaje mi się, że Kościół przejawia zbyt wielkie zainteresowanie sobą samym. Za wiele mówi on o sobie, podczas, gdy powinien więcej i lepiej zająć się wspólnym problemem: znalezieniem Boga - a znajdując Boga, znaleźć człowieka. W tym sensie Kościół powinien być bardziej otwarty, mniej troszczyć się o siebie i bardziej zająć się wielkim tematem Boga.

"Tym, czego brakuje dzisiaj, nie są nowe formuły, natomiast jesteśmy zobowiązani skonstatować istnienie inflacji słów, które nie mają pokrycia w zapasach złota" (*Elementi di teologia fondamentale, Brescia 1986, 22*). To stwierdzenie Jego Eminencji można by tak przełożyć: najpierw doświadczenie życia, a potem nowe syntezy wiary. Jak wytłumaczyć zatem szybkie przygotowanie katechizmu Kościoła Katolickiego? Jeżeli trzydzieści lat po *Vaticanium II* doświadczenie

życiowe Kościoła mogło wydać podobny "przykład wierności całościowemu i oryginalnemu bogactwu chrześcijańskiego misterium" (por. *Regno-doc. 19, 1992, 588*), uzasadniona jest może mniej ujemna i pesymistyczna interpretacja okresu posoborowego, aniżeli ta, którą przedstawił Ksiądz Kardynał?

- Moja krytyka dotyczyła tylko pewnych aspektów rzeczywistości. Nie miałem zamiaru przeprowadzać wyczerpującej analizy, lecz przyczynić się do postępu w teologii. Wydaje mi się, że istnieje dzisiaj inflacja słów, nadprodukcja dokumentów. Gdyby sytuacja Kościoła zależała od liczby słów, mielibyśmy dzisiaj jego niespotykany rozkwit. Należałoby natomiast więcej czasu przeznaczyć na ciszę, na medytację i spotkanie z Rzeczywistym; aby dojrzał język bardziej świeży, zrodzony z głębokiego i żywego doświadczenia, bardziej zatem zdolny poruszyć serca innych. Katechizm Kościoła katolickiego jest dla mnie w pewnym sensie niespodzianką; przyznam się, że nie odważyłbym się podjąć podobnego przedsięwzięcia, gdyż zbyt trudne wydawało mi się wypracowanie powszechnej syntezy tekstu koherentnego i pozytywnego, jakim musiał być katechizm Kościoła katolickiego. W zgodnym współdziałaniu Kościołów partykularnych rozpoznałem jednak głos wspólnej wiary, zdolny wyrazić się w sposób koherentny i systematyczny. W Kościele ujawniła się obecność komunii wiary i wspólne pragnienie odnalezienia jej syntezy, która daje wizję świata i człowieka, pochodzącą w całości z objawionego nam daru Bożego. Było to miłą niespodzianką.

Jednak w dzisiejszym złożonym świecie, problemów nie brakuje. Wystarczy pomyśleć nie tylko o Włoszech, ale i o innych krajach zachodnich, gdzie frekwencja na niedzielnej Mszy św. stanowi prawdziwy powód do depresji i cierpienia. Pozostają problemy wiary, która z trudem się przyjmuje oraz narastającego spoganienia. Pocieszający natomiast jest fakt, że istnieje również wiara zdolna się wyrazić, oraz to, że narasta pragnienie jej poznania.

Świat przeżywa epokowy kryzys

Przedstawiając encyklikę "Veritatis splendor" podkreślił Ksiądz Kardynał zawartą w niej odpowiedź na obecne w dzisiejszej kulturze subiektywistyczne i relatywistyczne tendencje. Z punktu widzenia pozakościelnego, podkreślano natomiast element normujący brak

równowagi w najnowszej etyce teologicznej. Który z tych dwóch aspektów jest dominujący? Czy Eminencja uważa, że uzasadnione jest wrażenie, że encyklika stanowi naganę większości studiów z zakresu teologii moralnej prowadzonych w ostatnich dziesięcioleciach?

- Jestem przekonany, że celem encykliki nie jest pobudzanie do dyskusji wewnętrzkościelnych, prowadzonych przez teologię zamkniętą w sobie na temat własnych sporów, lecz pragnienie przemówienia do dzisiejszego człowieka. Encyklika "Veritatis splendor" jest wielkim dokumentem dialogu Kościoła ze światem i z ogromem jego cierpień, ożywianego wiarą chrześcijańską. Nie można - wydaje mi się - zaprzeczyć, że świat przeżywa epokowy kryzys, który dotyczy wartości. Dotyczy on także innych wielkich religii. Jest kwestią bezsporną, że potrzeba nam wartości etycznych. W tym sensie Papież miał historyczny obowiązek interweniować. Chrześcijanie ponoszą przecież odpowiedzialność za dziedzictwo wartości (a także racjonalności), jaka wypływa z ich wiary. Kościół jako wspólnota wierzących posiada pewność głoszonych przez siebie wartości. Nie da się jej w całości rozciągnąć na całą ludzkość, jednakże możliwe jest odnalezienie wspólnych fundamentów.

Encyklika nie jest zatem wyłącznie potwierdzeniem chrześcijańskich przekonań, lecz służy pomocą całej ludzkości w odnalezieniu podstaw ludzkiego bytu. W tym kontekście Papież interweniuje nie po to, by wystąpić z nową naganą, lecz aby naszym wartościom i naszej wierze w dialogu ze światem dać większą pewność i przekonanie. Pragnę podkreślić, że kiedy Ojciec Święty krytykuje teologizm, proporcjonalizm, błędne pojęcie autonomii i tzw. opcji fundamentalnej, nie potępia w całości tych kierunków teologicznych, lecz chce oczyścić i zintegrować ich pozytywne elementy w chrześcijańskiej syntezie. Nie jest to potwierdzenie neoscholastyki; przeciwnie - dokument ten pogłębia pojęcie prawa naturalnego w perspektywie ludzkiej i filozoficznej. W ten sposób odzyskuje dziedzictwo neoscholastyczne, kładąc nacisk na fakt, że człowiek jako taki jest nosicielem prawa do bycia sobą samym - ma w sobie wymiar moralny. Zadaniem Papieża jest nadać kierunek, zasygnalizować grożące nam drogi bez wyjścia i zaangażować się na rzecz katolicykości bardzo szerokiej, zdolnej połączyć wszystkie najgłębsze bogactwa.

Chciałbym położyć nacisk na konieczność, by nie zagubić metafizycznego fundamentu stworzenia człowieka. Stworzenie jako takie mówi o Bogu i staje się

również nosicielem moralnego orędzia. To jest najistotniejsza uwaga, jaką uczynił Papież: gdzie ginie ten fundament, tam ginie fundament teologii katolickiej. Natomiast tam, gdzie umie się włączyć w tę podstawową wizję także różne nowe wizje - tam można iść naprzód.

Ksiądz Kardynał wydaje się zaniepokojony sprawą konsensusu dla doktryny moralnej Kościoła. Czy mimo że "wiary i moralności nie mierzy się przy pomocy statystyk", istnieje, zdaniem Eminencji, jakiś sposób, by poznać opinię episkopatu i ludu Bożego w sprawie odbioru nauczania moralnego?

- Oczywiście, ważne jest, by wiedzieć, jak sprawy się mają, ale równie ważne jest, by mieć świadomość, że większość nie zawsze jest wyrazicielem rzeczywistych wartości. Pomyślmy na przykład, o powszechnym poparciu, jakim cieszyło się niewolnictwo Afrykanów na progu epoki nowożytnej: cała epoka może być ślepa na wartości fundamentalne. Większość nie może stanowić kryterium wystarczającego do tego, by określić jakąś wartość moralną. Z drugiej strony ważne jest, żeby w powszechnej komunii wzrastała wiara - jak mówi *Dei Verbum* (por. n. 8; EV 1/883) - poprzez refleksję, medytację i naukę. W tym znaczeniu dla Kościoła jest rzeczą istotną, by jego nauczanie oparte było na Słowie Bożym i na sformułowanym już dogmacie, ale by żyło również żywotnością Kościoła; przeszłością, ale i terażniejszością.

Podstawowym problemem moralnym, jak to przekazuje Pismo Święte, a co zostało powiedziane w "Ojcie nasz", jest wypełnienie woli Bożej. Ale poznanie tej woli i dostrzeżenie jej w całej głębi możliwe jest tylko wtedy, gdy ogarniemy wzrokiem całą ewolucję dziejów. Pomyślmy o trzech wielkich wyzwaniach obecnej epoki - etyka w polityce, etyka w ekonomii, bioetyka. Widzimy, że z jednej strony potrzebujemy poznać materię, problemy jako takie w całej ich złożoności. Z drugiej natomiast potrzebujemy zmysłu moralnego, który pozwala przełożyć wolę Bożą na konkretne normy. Tu ma miejsce dialog wiary, wspólne poszukiwanie, by podjąć wolę Bożą w konkretnym kontekście.

Rozmawiali Lorenzo PREZZI
i Marcello MATTE
Tłumaczenie Marek LEHNERT
(KAI - Rzym)

ŻYCIE KOŚCIOŁA

i jego najbliższych współpracowników, które prowadził arcybiskup Turynu, Kard. Giovanni Saldarini.

■ Dwa zgromadzenia Synodu Biskupów odbędą się w Rzymie w 1994: Nadzwyczajna Sesja, poświęcona Afryce (10.IV - 8.V) oraz kolejny IX Synod Zwyczajny na temat życia konsekrowanego i jego posłannictwa w Kościele i świecie (2-29.X). Synod Afrykański będzie obradował w Watykanie ze względu na wagę tej problematyki dla całego Kościoła. Natomiast część liturgiczna odbędzie się z udziałem Ojca Świętego - w jednym z państw Afryki.

■ Ponad 700 mln. dolarów wydała Wspólnota Zachodnioeuropejska w ubiegłym roku na pomoc humanitarną do ponad 50 krajów świata - poinformował 17 lutego Europejski Urząd ds. Pomocy Humanitarnej w Brukseli. Do państw powstałych po rozpadzie Jugosławii wysłano środki o łącznej wartości przekraczającej 46 mln. dolarów. Kwota przeznaczona na wsparcie dla mieszkańców byłego Związku Radzieckiego sięga 10 mln. dolarów. Ok. 44% środków pomocy zostało przekazanych przez niepaństwowe organizacje europejskie, m.in. za pośrednictwem Caritasu i Zakonu Maltańskiego.

■ W Australii rozpoczął się rok szkolny. Po uroczystościach rozpoczęcia nowego roku szkolnego w lokalnych parafialnych kościołach, arcybiskup Melbourn Francis Thomas Little zaprosił do katedry św. Patryka reprezentacje wszystkich szkół. Dyrektorzy, nauczyciele, rodzice oraz młodzież i dzieci wzięli udział w uroczystej Mszy św. W bieżącym roku szkolnym ponad 20% wszystkich australijskich uczniów zapisano do szkół katolickich.





Papież Jan Paweł II podczas rozważania przed modlitwą Anioł Pański w niedzielę 20 lutego br powiedział m.in:

(...)niestety odnotować należy (...) w obecnym Roku Rodziny - propagowanie przez znaczną część środków przekazu inicjatyw przyznających pierwszeństwo temu, co decydująco wpływa na rozbić rodziny i porażkę człowieka. Istotnie - powiedział Papież - nazywa się dobrem to, co w rzeczywistości jest złe: lekkomyślne decyzje o separacji, niewierność małżeńską; i to nie tylko tolerując ją ale wychwalając; rozwody, "wolną miłość", które to czasem są proponowane jako wzory do naśladowania. Komu służy taka propaganda? Skąd ona się bierze? Myśl biegnie ku niedawnej i dobrze znanej uchwale przyjętej przez Parlament Europejski. Nie poprzestaje ona jedynie na obronie osób o tendencjach homoseksualnych, odrzucając niesłuszną ich dyskryminację. Co do tego zgadza się również Kościół, nawet więcej, aprobuje to i propaguje, jako że każda osoba jest godna szacunku. Moralnie niedopuszczalna jest jednak prawna aprobata praktyki homoseksualnej! Rozumieć tego, kto grzeszy, kto nie jest w stanie wyzwolić się z tych tendencji, nie jest równoznaczne ze zmniejszeniem wymagań natury moralnej! Chrystus przebaczył kobiecie, którą pochwycono na cudzołóstwie, broniąc ją przed ukamienowaniem, ale powiedział jej jednocześnie: "Idź i od tej pory nie grzesz więcej". Wraz z uchwałą Parlamentu Europejskiego zażądano uprawomocnienia nieporządku moralnego. Parlament ten niesłuszenie nadał wartość prawną zachowaniom dewiacyjnym, niezgodnym z Bożym planem. Wiemy, że chodzi tu o słabości, ale decyzja Parlamentu popiera właśnie ludzkie słabości. Zamiast pomóc osobom wyzwolić się z tych słabości, popiera je! Nie uznano, że autentycznym prawem człowieka jest przezwyciężenie samego siebie, by żyć w zgodzie ze swym prawym sumieniem. Bez podstawowego przeświadczenia o istnieniu norm moralnych życie ludzkie i ludzka godność wystawione są na upadek i zniszczenie.

POLSKIE SPRAWY

Bogdan DOBOSZ

➔ Prezydent Lech Wałęsa odwołał ze stanowiska przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Marka Markiewicza. Prawnicy spierają się obecnie nad tym, czy prezydent miał prawo do przeprowadzenia tej dymisji. Ustawa o Radzie nie precyzuje bowiem sposobu odwołania jej członków. Godzinę przed otrzymaniem dymisji Markiewicz podpisał koncesję na ogólnopolską telewizję dla *PolSatu*.

➔ Prokuratura zawiesiła śledztwo w sprawie śmierci St. Pyjasa, działacza *Studenckiego Komitetu Solidarności* zamordowanego w Krakowie w 1977 roku. W 1990 roku śledztwo zostało wznowione, ale na skutek odmowy udostępnienia akt *SB* przez obecnego ministra spraw wewnętrznych A. Milczanowskiego, utknęło ono w martwym punkcie.

➔ Nowym prezesem Banku Gospodarki Żywnościowej został Kazimierz Oleksiak. Po Ireneuszu Sekule (*Główny Urząd Cei*) jest to drugi wicepremier z ekipy Rakowskiego, który powrócił na scenę polityczną.

➔ Ford rozważa możliwość budowy w Polsce montowni swoich samochodów. Powód? W naszym kraju sprzedano w ubiegłym roku więcej modeli *Escort* niż np. w Szwecji, która należy do tego samego biura handlowego Koncernu.

➔ Tygodnik *Solidarność* i redakcja *Arki* zainicjowały powstawanie w całym kraju *Klubów Myśli Politycznej*. Kluby te nie stawiają sobie żadnych celów politycznych, ale zapowiedziały podjęcie rozrachunku z komunistyczną przeszłością.

➔ Na południu Francji, po raz pierwszy od II wojny światowej, odbędą się wspólne manewry wojsk polskich i francuskich. Żołnierze *Brygady Karpackiej* spotkają się z *Dywizją Alpejską*.

➔ Zamaskowany bandyta porwał w Neapolu polski autokar z turystami. Dwóch pasażerów i kierowca zostali ranni, porywacz zbiegł.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

PRACA SEZONOWA - WINOBRANIE

PODSTAWA PRAWNA: Francuski Kodeks Pracy (Code du travail, article R. 341-7-2) oraz Okólnik (Circulaire) z 31.12.1984. Ponadto, praca sezonowa Polaków we Francji jest przedmiotem ustaleń zawartych w umowie polsko-francuskiej z 20 maja 1992, powołującej równocześnie do życia Biuro Przedstawicielskie w Polsce Urzędu do spraw Migracji Międzynarodowych Republiki Francuskiej (OMI) kontrolującej zarobkowe ruchy migracyjne w kierunku Francji. W praktyce powyższe przepisy odnoszą się głównie do pracy w czasie zbioru winogron.

PRZEBIEG PROCEDURY

Pracodawca zgłasza w D.D.T.E. (Direction Départementale du Travail et de l'Emploi) chęć zatrudnienia Polaka, składając wypełnioną umowę o pracę sezonową (contrat d'introduction de travailleur agricole saisonnier). Oferta może być imienna, czyli dotyczyć konkretnej osoby w Polsce lub otwarta tzn. anonimowa. Jeżeli D.D.T.E. uzna,

iż zatrudnienie obcokrajowca jest ekonomicznie uzasadnione przesyła wizowaną umowę do OMI w Warszawie. Następnie kontaktuje osobę figurującą na umowie imiennej, która po przebytych badaniach może uzyskać wizę uprawniającą do podjęcia pracy. Oferty otwarte, przekazane przez OMI do WBP w Warszawie są rozdzielane według określonego klucza pomiędzy WBP na terenie całego kraju. Uzyskana w ten sposób lista chętnych jest ostatecznie weryfikowana i zatwierdzana przez OMI w Warszawie. Praca sezonowa może trwać maksymalnie 6 miesięcy w roku. Pracownik sezonowy przed otrzymaniem zgody na pracę zobowiązuje się, że nie przedłuży pobytu we Francji poza ważność umowy o pracę. Koszt procedury w wysokości 720 F (przy umowie do 2 miesięcy) ponosi pracodawca. Do niego też należy zapewnienie pełnego utrzymania oraz opłacenia obowiązkowych ubezpieczeń. Z uwagi na formalizm procedury, wskazane jest rozpoczęcie starań na kilka miesięcy przed rozpoczęciem pracy.

FAKTY - FAKTY - FAKTY - FAKTY - FAKTY

POKOJOWA MANIFESTACJA NA PLACU ŚW. PIOTRA

Zorganizowana przez burmistrza Rzymu sobotnia manifestacja na rzecz pokoju w Bośni, w której wzięli udział mieszkańcy stolicy i przedstawiciele władz innych miast włoskich, zakończyła się około godziny 18 na placu św. Piotra, gdzie do jej uczestników przemówił Jan Paweł II. "Nie możemy milczeć - powiedział - gdyż śmiałość braterstwa zmusza nas do chwytania się wszystkiego, aby umożliwić powrót pokoju na Bałkanach".

Papież modlił się, aby Bóg, który jeden zna tajniki ludzkiego serca, natchnął wszystkich myślami o pokoju, oraz wyraził przekonanie, że kiedy do modlitw dołączy się ludzka solidarność, nawet najbardziej zatwardziały umysł doznać mogą wstrząsu i zrozumieć, że żadnego narodu nie zbuduje się za pomocą barbarzyńskiej wojny, lecz wyłącznie we współpracy i zgodzie.

Zwracając się myślami do krajów ogarniętych wojną Papież powtórzył słowa, które wypowiedział 23 stycznia podczas specjalnego dnia modlitw o pokój na Bałkanach:

"Dzieci, chorzy i ranni wzywają i oczekują naszej solidarności i nieustannych starań o położenie kresu bezsensownej mowie oręża. Nie możemy zostawić ich samych! Są oni ofiarami aberracyjnych działań wojennych, których dopuszczają się ludzie nieczuli na najbardziej elementarne wartości i prawa istot ludzkich".

Ojciec Święty zaapelował o nieutrudnianie zagranicznej pomocy dla ofiar wojny, mówiąc o konwojach, wyruszających ze Splitu do Sarajewa i Mostaru oraz o tych, które w najbliższych dniach próbować będą dotrzeć do innych ośrodków, gdyż pomoc ta, jak podkreślił, nie zna różnic etnicznych ani religijnych.

Na zakończenie przemówienia, którego zebrani na placu uczestnicy pochodu wysłuchali w wielkim skupieniu, Jan Paweł II powiedział: "Raz jeszcze, na kolanach i silni tylko naszą modlitwą, prosimy zainteresowane strony, polityków i dowódców wojskowych, by położyli kres tej nieludzkiej masakrze. Niczego nie można zaniedbać, aby przywieść do rozumu i miłości tych, którzy padli ofiarą nienawiści, jaką noszą w sobie".

Watykan 19.02.(KAI)

POWSTAŁ KOMITET TYGODNI SPOŁECZNYCH

Starania nad reaktywowaniem Tygodni

Społecznych podjął nowo powstały komitet, który, odbył pierwsze posiedzenie 18 lutego w Warszawie. Podjęta przez Radę Naukową Ośrodka Dokumentacji i Studiów Społecznych (ODISS) inicjatywa nawiązuje do organizowanych w okresie międzywojennym Tygodni Społecznych "Odrodzenia", będących najważniejszymi zjazdami inteligencji katolickiej w Polsce. Po wojnie w innej rzeczywistości ustrojowej tradycja ta była kontynuowana w niepełnej formie m.in. przez Dni Modlitw "Odrodzenia", Dni Społeczne ODISS i bydgoskie Dni Społeczne.

W skład Komitetu Tygodni Społecznych wchodzi: delegat Księdza Prymasa Ks. Piotr Jarecki, przewodniczący Komisji "Iustitia et Pax" Episkopatu Polski, bp Jan Nowak oraz przedstawiciele Wydziału Kościelnych Nauk Historycznych i Społecznych ATK, Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu, przewodniczący Konferencji Stowarzyszeń Katolickich, prezesi "Odrodzenia" i ODISS. I Tydzień Społeczny pod patronatem Prymasa Polski odbędzie się 4-5 czerwca b.r., bezpośrednio po zakończeniu Kongresu Ruchów Katolickich. Jego hasłem będzie: "Wskazania nauki społecznej Kościoła w dobie przemian systemowych w Polsce". W celu koordynowania bieżących prac organizacyjnych Komitet Tygodni Społecznych powołał sekretariat, którego przewodniczącym wybrano dr hab. Piotra Niteckiego. Adres sekretariatu: ul. Mokotowska 45, m.12, 00-950 Warszawa, skr. poczt. 79.

Warszawa, 20.02.(KAI)

SUCHOCKA: NASTĘPCZYNI UD POWINNA USZANOWAĆ TRADYCYJNE WARTOŚCI

Ugrupowanie, które ma powstać ze zjednoczenia Unii Demokratycznej i Kongresu Liberalno-Demokratycznego powinno uszanować tradycyjne wartości i przekonania religijne społeczeństwa - powiedziała w Poznaniu była premier Hanna Suchocka. "Musi to być ugrupowanie, które prowadząc Polskę do europejskiej wspólnoty narodów, nie zażąda w zamian od społeczeństwa porzucenia tradycyjnych wartości, przekonania religijnych i poczucia narodowej suwerenności" - stwierdziła Suchocka podczas IV Regionalnego Zjazdu swojej partii. Jej zdaniem "trzeba działać na rzecz takiego zorganizowania życia politycznego w Polsce, aby spory wokół miejsca Kościoła w życiu publicznym i wokół roli konkordatu nie doprowadziły

do powiązania akceptacji dla reform z odrzuceniem tradycji i tradycyjnych wartości".

Była premier dodała zarazem, iż chrześcijański system wartości powinien przyczynić się do "ugruntowania takich cech człowieka i społecznych obyczajów, które stanowią niezbędny warunek dla koniecznych w Polsce "zmian cywilizacyjnych". Wśród tych cech wymieniała poszanowanie państwa, rzetelność w pracy oraz słowność w dotrzymywaniu umów.

Poznań 19.02.(KAI)

PREMIER LICZY NA RATYFIKACJĘ KONKORDATU

Premier Waldemar Pawlak na spotkaniu z metropolitą poznańskim abp Jerzym Stroba 17 lutego br., w Poznaniu, powiedział KAI, iż liczy na ratyfikację konkordatu.

"Wydaje mi się, że parlament podejdzie do tej sprawy bardzo odpowiedzialnie i liczę, że proces ratyfikacji konkordatu zakończy się pomyślnie" - stwierdził, zastrzegając jednak, że będą o tym decydowały nie tylko różnice między stronnictwami, ale i różnice wewnątrz stronnictw".

Na pytanie, czy PSL trudno jest zachować przyjazne stosunki z Kościołem, mając za partnera koalicyjnego SLD, Premier odparł: "Obszar ten nie był częścią naszej umowy koalicyjnej. Powinniśmy tutaj poszukiwać takich rozwiązań, które łączą ludzi i szanują ich wybory, a nie rozwiązania, które dzielią".

Poznań, 17.02.(KAI)

MARSZAŁEK OLEKSY: JASNA GÓRA TO NIE TYLKO SANKTUARIUM RELIGIJNE

Marszałek Sejmu, Józef Oleksy, przebywający 19 lutego w Częstochowie na zaproszenie lokalnych władz SLD, odwiedził klasztor na Jasnej Górze. Marszałek modlił się w Kaplicy Cudownego Obrazu, zwiedził zabytkową bibliotekę klasztorną i Muzeum 600-lecia oraz spożył skromny klasztorny posiłek. W księdze pamiątkowej klasztoru napisał: "Znikają podziały i różnice między ludźmi w zetknięciu z dostojnym ciągiem przeżyć i historii narodu w jego najgłębszych religijnych i patriotycznych uniesieniach. Jasna Góra - to nie tylko sanktuarium religijne, ale i symbol przetrwania Ojczyzny na dobre i złe czasy, we wspólnocie i zjednoczeniu duchowym".

Jasna Góra, 20.02.(KAI)

Rozmowa z Bogdanem Trochanowskim, polskim wiolonczelistą z Wenezueli

WENEZUELA ES MUSICA

- Jak to się stało, że znalazł się Pan w Wenezueli?

- To był przypadek. W 1976 r. miałem trochę kłopotów w Polsce. Pracowałem wówczas jako solista Estrady Kameralnej Filharmonii Narodowej w Warszawie, dawałem dużo koncertów szkolnych. Na jednym z koncertów usłyszał mnie dyrygent z orkiestry w Maracalbo i zaprosił do Wenezueli. Dostałem 3-letni kontrakt. Po jego upływie zdecydowałem się nie wracać do kraju, jak wielu innych muzyków - z uwagi na sytuację w Polsce. Miałem poza tym duże możliwości rozwoju jako solista - tam w orkiestrze pracuje się niewiele godzin. Mój kontrakt nie został jednak do końca dotrzymany i po paru miesiącach przeniosłem się do Caracas, gdzie poproszono mnie o dawanie kursów w tworzącej się w owym czasie Orquesta Sinfonica Juvenil de Venezuela. Dziś orkiestra młodzieżowa przekształciła się w dużą orkiestrę Simon Bolivar.

- Czy decydując się na emigrację do Ameryki Południowej nie myślał Pan, że dzieli ją tysiące kilometrów od Europy?

- Wenezuela jest bardzo pięknym krajem i nie ma w nim nienawiści do obcokrajowców. Piękne jest również i to, że Wenezuelczycy respektują nasze zwyczaje. Wszystkie ważniejsze święta możemy obchodzić według naszego czasu, czyli sześć godzin wcześniej. Kiedyś wypadło mi podróżować w okresie Nowego Roku. Zatrzymaliśmy samochody na szosie i wzniesiliśmy toast za Europę. Wenezuelczyków wcale to nie dziwiło.

- Czy od razu po przyjeździe spotkał się Pan z Polakami?

- Orkiestrę w Maracalbo nazywano wówczas "polską orkiestrą w Ameryce Południowej", spotkałem tam wtedy wielu rodaków. Teraz jest ich coraz mniej, a coraz więcej Rumunów.

- Wyjechał Pan później do Caracas...

Tak i do dziś tam pracuję. W najstarszej i najlepszej w tym kraju Wenezuelskiej Orkiestrze Symfonicznej. Ma ona nieco inne prawa niż pozostałe orkiestry - jest prywatną, ale pod patronatem państwa i pracujący w niej muzycy mają najwyższy tytuł państwowy. Najpierw pracowałem w grupie wiolonczel, potem byłem asystentem. Opuściłem pierwszy pulpit i gram przy trzecim, a to pozwala mi poświęcić się pracy solisty. W ciągu roku, przez trzy miesiące wakacji,

staram się jak najwięcej występować na koncertach solowych. Często też wyjeżdżam z Wenezueli.

- Jaka jest tamtejsza publiczność?

- Kiedyś podarowano mi nalepkę, którą przylepiłem na futerał mojej wiolonczeli: Venezuela es musica. I rzeczywiście: publiczność wenezuelska jest świetna. Żywiłowo odbiera zarówno utwory popularne jak i bardzo poważne. Przy układaniu repertuaru daje to możliwości dużego urozmaicenia programów koncertowych.

- Czy typowe programy koncertów różnią się od europejskich?

- Czasem tak, czasem nie. Nie ma różnic jeśli organizuje się koncerty tematyczne poświęcone np. Brahmsowi. Ale z drugiej strony zaprasza się też orkiestrę, by grała w czasie Świąt Bożego Narodzenia w centrum handlowym. Pod koniec roku zostałem zaproszony na prywatny koncert. Grałem wówczas polskie kolędy i miniatury wiolonczelowe, łącznie z sonatą Beethovena.

- Czy Wenezuela ma swoich wybitnych kompozytorów?

- Najważniejszym jest piewca ziemi wenezuelskiej, nieżyjący już dziś, Antonio Estevez. Potem jego uczeń, Oswaldo Gonzalez, który napisał utwór dla mojej córki - "Szczygieł". Estevez zyskał światową sławę, Gonzalez jest mniej znany w Europie. Warto tu jeszcze wspomnieć o Inocente Carenio czy Juanie Carlos Muniez. Estevez jest symbolem ziemi wenezuelskiej, tak jak my mamy Chopina. Umiał oddać w swoich utworach ciepło i klimat rodzinnej ziemi. Jego utwory grane są na całym świecie. Przez pewien czas mieszkał w Paryżu - do dziś mieszka tam jego córka. Miałem okazję go poznać. Wiele z nim rozmawiałem na temat muzyki polskiej.

- Wróćmy teraz do tematów polonijnych. Czy wielu Polaków przyjeżdża do Wenezueli?

- Teraz bardzo niewielu; przyjeżdża natomiast dużo Rosjan. Stara emigracja wymiera, ale jej potomkowie przyznają się do polskiego pochodzenia, mówią po polsku, kultywują polskie zwyczaje. Polacy nie wynaradawiają się. Jak już wspomniałem w Wenezueli nie ma szowinizmu, nikt nie odczuwa więc potrzeby zatopienia się za wszelką cenę w tamtejszą społeczność.



- Czy są jakieś polskie skupiska?

- Polacy żyją w rozproszeniu. Spotykają się jedynie w kościele i ostatnio w "nowej" ambasadzie. Rektorem PMK jest ks. Ryszard Urbański, salezjanin. Jest on wspaniałym kapłanem, zarówno dla Polaków jak i Wenezuelczyków. Jedni i drudzy uważają go za księdza z prawdziwym powołaniem. Innym polskim duchownym, o którym chciałoby się wspomnieć jest ks. Aleksander Biś. Pracuje na południu kraju, wśród Indian, w świecie, który nie zmienił się przez dwa tysiące lat. Nie ma tam ani prądu, ani telefonu. Jeśli chodzi o ambasadę, to bardzo się ona zmieniła. Dawniej przychodziło się po paszport i już więcej nie chciało się tam iść by go przedłużyć. Teraz wszyscy jesteśmy wspaniale przyjmowani. Kiedy przychodzi ze swoją wenezuelską sekretarką, czy akompaniującym mi pianistą, zawsze dostają oni jakiś podarunek związany z Polską. Ambada urządza raz do roku spotkania polonijne, na które zaprasza wielu rodaków, patronuje koncertom muzyki polskiej, na które przychodzi wielu Wenezuelczyków. Stała się prawdziwym domem.

- Czy są jeszcze inne miejsca spotkań?

- W zasadzie nie. Nie ma polskich restauracji, polscy malarze nie mają swoich galerii - współpracują jedynie z galeriami wenezuelskimi. Polacy nie są na tyle zorganizowani, by utworzyć jakąś grupę. Jest natomiast polskie pismo, wychodzący co miesiąc "Biuletyn Polonijny", wydawany prywatnie.

- Czy zamierza Pan wrócić do Polski?

- Na razie nie. Moja córka studiuje w Warszawie, ale już tęskni do Wenezueli i chce wracać do swojej drugiej ojczyzny.

Rozmawiała Agata ŻMUDZIŃSKA-JUDYCKA



Józef ELSNER (1769-1854) jest głównie znany jako jedyny właściwie profesor kompozycji młodego Chopina. Urodzony na Śląsku, studiował przede wszystkim we Wrocławiu, a później był kapelmistrzem we Lwowie. W roku 1799 przeniósł się, pod wpływem Wojciecha Bogusławskiego, do Warszawy, gdzie pozostał aż do śmierci. Pełnił tam funkcję dyrygenta operowego, oddał się również działalności pedagogicznej, głównie jako profesor, ale także jako organizator studiów. Był też kompozytorem. W roku 1821, został rektorem, dopiero co stworzonego Konserwatorium Muzycznego. Tam to uczniem jego był młody Fryderyk Chopin. Dodam, że Elsner był również przez kilka lat profesorem Uniwersytetu Warszawskiego i należał do Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Niebywały koncert w Mouscron

Rzecz cała dzieje się w małym mieście położonym na samej granicy francusko-belgijskiej, w mieście, które leży we flamandzkiej części Belgii, mimo to ludność mówi równie dobrze po flamandzku jak i po francusku. Jest to więc sytuacja polityczno-lingwistyczna rzeczywiście niezwykłą.

Koncert ma miejsce w prywatnej sali koncertowej należącej do znanej pianistki Colette Lanssens, która "przyjmuje" u siebie, "odnawiając" w pewnym stopniu prywatne koncerty, na których grywał Chopin nieznoszący wielkich sal publicznych; jest jednak pewna różnica: osoby "przyjmowane" w sali C. Lanssens płacą przy kasie, podczas gdy osoby zapraszone w czasach Chopina na prywatne koncerty u księżnych, u hrabin, u wielkich bankierów, przysyłały przez lokaja przed koncertem nie tylko odpowiedź na zaproszenie, ale również pokątną ilość franków ukrytych w wykwinnej sakiewce.

Na estradzie stoją dwa fortepiany włoskiej proveniencji: *Fazioli*; firma nie jest szeroko znana, a szkoda, bo to doskonale instrumenty. Koncert obejmuje ustną prezentację i komentarze, co jest świetną inicjatywą, rzadko realizowaną.

W programie kompozytorzy należący do pięciu narodowości: Austriak Mozart, Polak Chopin, Niemiec Brahms, Węgier Liszt i Francuzi: Fauré, Debussy i Ravel. Najstarszy z nich urodził się w roku 1756, najmłodszy zmarł w roku 1937: chodzi więc niemal o dwa wieki rozciągające się od muzyki klasycznej, aż do muzyki nowoczesnej. Trzy pianistki, wszystkie trzy koncertujące, a równocześnie uczące gry na fortepianie; jedna uczy w Paryżu, druga uczy w Belgii a trzecia, Koreanka, w swojej ojczyźnie, w mieście Seul. Oczywiście trudno mówić o narodowych stylach interpretacji: Polak Rubinstein wykonywał wspaniale muzykę hiszpańską a Włoch Pollini świetnie gra dzieła Chopina. Mimo

wszystko, ma się jednak dość często wrażenie, że Colette Lanssens gra "po francusku", Dorine Strobbe - "po belgijsku", a Hyo Rhim Hahm - "po koreańsku". Mają te same partytury, posługują się tymi samymi zasadami techniki fortepianowej, są w tym samym wieku; ale do trzech różnych indywidualności dochodzi to czy inne znamię kulturowe. Dzięki temu, ten potrójny koncert był szczególnie interesujący.

Ale na tym nie koniec. Podczas przerwy (w bardzo długim programie) ofiarowano bardzo licznej publiczności pokaz mody. Po koncercie ofiarowano jej sympatyczne przyjęcie (kanapki, napoje itd.): wszystko to daje miarę oryginalności i pomysłowości. Jedynym problemem jest niestety (a może na szczęście)... sala tak wypełniona, tak "nabita", że trudno jest się ruszać.

Czytelnicy "Głosu Katolickiego" widzą więc, iż chodzi o coś rzeczywiście niebywałego. Ponieważ jednak powodem wszystkiego jest muzyka fortepianowa, wypada zająć się programem i jego wykonaniem. Ale i tu zaszła rzecz niebywała: otóż usłyszeliśmy dzieła fortepianowe na dwie ręce (każda z pianistek grała w ten sposób); na cztery ręce na jednym fortepianie; na cztery ręce na dwu instrumentach i wreszcie na sześć rąk na jednym tylko instrumencie. Chodzę na koncerty od bardzo długich lat, ale takiego programu nigdy nie słyszałem.

Czwarta ballada Chopina (która jest jednym z najwyższych arcydzieł mistrza, tajemniczym spojrzeniem w przyszłość muzyki) pięknie wypadła w wykonaniu równie poetycznym jak pełnym finezji: Hyo Rhim Hahm jest prawdziwą artystką. Wykazała to zresztą również w "Contes de ma Mère l'Oye" Ravela, eleganckich i

przepojonych rzekomą naiwnością: są przecież dedykowane dwojgu dzieciom: Jasiowi i Mimi Godebskim, praprawnukom polskiego poety.

Wielobarwna technika Colette Lanssens błysnęła w dwu szalenie trudnych utworach: wariacjach Brahmsa na temat Paganiniego i fantazji Liszta opartej na operze Verdiego "Rigoletto". W obu wypadkach idzie o utwór, którego podstawą jest kompozycja zupełnie innego autora; Brahms ośniewa konstrukcją, a Liszt akrobatyczną techniką. Ta sama Colette Lanssens dowiodła w "Małej Suicie" Debussy'ego i w "Dolly" Gabrieli Fauré, że potrafi być równie subtelna jak błyskotliwa i że jest wyborną partnerką grając na cztery ręce. Dorine Strobbe czuje się bez wątpienia najlepiej w muzyce Mozarta: eleganckiej, dyskretnej, czarującej. W "Wariacjach Brahmsa na temat Haydna" rytm jest właściwy, ale fortepian wydaje się zbyt "soczysty", a w trzecim scherzu Chopina, pianistka, unikając przesadnego rozczerwania (co jest słuszne), jest chwilami zbyt sucha.

Nie wchodzę oczywiście we wszystkie szczegóły wszystkich utworów, dzieląc się z czytelnikami kilku zasadniczymi spostrzeżeniami. W tak obfitym programie były naturalnie momenty lepsze i gorsze, interpretacje mniej lub więcej wierne ideałowi. Ale to co jest ważne, to oryginalność koncertu, to co daje wrażenie czegoś niebywałego.

Jan - Stanisław MYCIŃSKI

ZE ŚWIATA



□ Po pogromie Palestyńczyków w ich świątyni, przez fanatyka żydowskiego, doszło do wstrzymania procesu pokojowego na Bliskim Wschodzie. Izrael chcąc uspokoić wzburzenie Palestyńczyków, wypuścił z więzień kilkuset więźniów politycznych.

□ Białoruś zdecydowała się na prezydencką formę rządów. Wybory odbędą się latem b.r.

□ Po fali strajków w Rumunii, rząd przystąpił do rozmów z robotnikami. Negocjacje mają jednak dotyczyć wyłącznie postulatów płacowych.

□ Czesi przygotowali już ustawę, która zezwoli każdemu obywatelowi zobaczyć własną teczkę z archiwów komunistycznej SB. Z byłych krajów socjalistycznych, na ujawnienie tego typu akt zdecydowali się jak narazie jedynie Czesi i Niemcy.

□ Po raz pierwszy siły NATO użyły siły egzekwując postanowienie ONZ o zakazie lotów nad Bośnią. Amerykańskie myśliwce zestrzeliły 4 serbskie samoloty szturmowe.

□ Operacje ONZ na świecie w 1993 r. kosztowały ok. 4 mld. dolarów.

□ Gospodarka wolonorynkowa w byłych krajach socjalistycznych cieszy się największym poparciem w Albanii (71% *za*), najmniejszym w Armenii (24%). W Polsce popiera wolny rynek 53% społeczeństwa, na Litwie 57%. Brak akceptacji dla reform odnotowano na Białorusi (tylko 26% *za*) i w Macedonii (29%).

□ Wybory w Mołdawii wygrała Partia Agrarno - Demokratyczna. Ugrupowanie to opowiada się za ścisłymi związkami Mołdawii za Wspólnotą Niepodległych Państw.

□ Ze 100 najbardziej kasowych filmów, aż 88 wyprodukowali Amerykanie.

□ Korea Północna wyraziła zgodę na międzynarodową inspekcję swoich ośrodków nuklearnych.

Wielkie żarcie.

Przekonanie, że demokracja jest cudownym sposobem na rozwiązywanie wszelkich bolączek życia publicznego jest słuszne tylko wówczas, gdy demokracją posługują się ludzie, politycy wyrosli z jej zasad, z tradycji pluralizmu i tolerancji politycznej. Dziś Polską rządzą ludzie, którzy w demokracji znaleźli się wbrew sobie. Wykorzystali ją, aby przejąć rządy. Pół roku od wyborów, które komunistów wyniosły ponad partię i ugrupowania solidarnościowo-niepodległościowe, poczynają sobie bez żenady, chwając to co PRL-owskie, to co najgorsze w historii ostatniego półwiecza. Nie ludźmy się - wróciło stare i zapuszcza coraz głębiej bolszewickie korzenie, niezależnie od pewnych trendów w ruchu chłopskim, który próbuje osłabić agresję postkomunistów.

Tło ekonomiczne jeszcze bardziej gmatwa obraz krajowej sceny politycznej. Z jednej bowiem strony, politycy lewicy postkomunistycznej mają usta pełne frazesów i obietnic, z drugiej rośnie spirala podwyżek cen. W lutym doszło do niespotykanej, jeśli chodzi o skalę i rozmach, manifestacji "Solidarności" w Warszawie. Na Śląsku pogotowie strajkowe ogłoszone przez centrale związkowe solidarnościowych organizacji może przerodzić się w pełny determinacji bunt. Rząd zdaje się bagatelizować protest górników i hutników. Śląsk, znany z czasów PRL-owskich jako region uprzywilejowany (polska Katan-ga), dziś zbiera plony komunistycznej propagandy i ekspansjonistycznej, wręcz niewolniczej pracy przy wydobywaniu węgla. Znowu sytuację ratował biskup katolicki. Sekretarz Episkopatu bp Pieronek podjął się roli mediatora. Jednocześnie media w dalszym ciągu opanowane przez komunistów starają się jak mogą, aby podważyć zasadność niezadowolonia społecznego. Wistly nie da się jednak zawrócić kijem. Czekaj Polskę okres niepokoju i kolejnych zakrętów. Postkomunistyczni prominen-ci są sprawni w jednym: w organizowaniu ciepłych posad swoim towarzyszom broni. Padają głowy wojewodów. Szykuje się weryfikacja w MSZ. Na placówki dyplomatyczne przygotowani są dawni funkcjonariusze. Odbija się to pod pretekstem fachowości. Jeszcze trochę a do życia politycznego wróci architektka stanu wojennego.

W 5-lecie "okrągłego stołu" fachowcy od rządzenia z czasów PRL znowu lądują w ministerstwach. Wicepremier w

razdzie Rakowskiego Ireneusz Sekuła jest dziś szefem urzędu ceł. Przygotowują się dalsze desanty. Co prawda prezydent R.P. Lech Wałęsa zapowiedział, że nie dopuści do powrotu upiorów przeszłości, czy jednak uda mu się zahamować proces rekomunikacji życia politycznego? Jest to pytanie w dzisiejszej Polsce podstawowe.

Jesteśmy w kraju świadkami wielkiego żarcia. Na oczach oniemiałego i ubożającego społeczeństwa rosną fortuny tych, którzy 5 lat temu ponieśli klęskę. Błędy polityków solidarnościowych, zagmatwana w swej filozofii "gruba kreska", lęk przed dekomunikacją, koniunkturalne koalicje, wszystko to razem sprawiło cofnięcie się procesu transformacji ustrojowej.

Nie ludźmy się, że to chwilowy kryzys. Prawda jest taka, że chwije się nie tylko reforma polityczna, lecz również ekonomiczna. Inwestorzy zagraniczni niechętnie przyjeżdżają do Polski, gdyż system prawny jest mało stabilny, nieuporządkowany, prawo znowu zaczyna działać wstecz, jedne przepisy anulują drugie, w gąszczu tym najlepiej poruszają się cwaniacy i ludzie nieuczciwi. Ręka znowu rękę myje. Ożyło to co najgorsze w życiu publicznym. Mnogość nowych, eliminujących się wzajemnie przepisów, jedynie umacnia pozycję urzędników i biurokracji, którzy tak jak za czasów komunistycznych będą coraz częściej decydować komu odjąć, komu dodać. Nie jest to prognoza wróżki, lecz skrótowa relacja zapowiedzi rządowych np. jeśli chodzi o opłaty za mieszkanie oraz inne świadczenia. Znowu otwiera się pole do nadużyć, które stwarza ręczne, bolszewickie sterowanie w życiu społecznym i gospodarczym.

Kto sądził, że przejście z komunizmu do demokracji będzie bezbolesne, był marzycielem. Kto jednak dopuścił do tego, że komuniści znowu przejęli władzę, popełnił grzech głupoty. Można to nazwać błędem politycznym. Można powiedzieć, że nie kierowała nikim zła wola. Demokracja zaś rządzi się swoimi prawami. To dziecinna argumentacja. Dekomunikacja, podobnie jak denazyfikacja w Niemczech, czeka Polskę prędzej czy później. Kto nie posypie sobie głowy popiołem - sam wyłączy się poza nawias.

Jerzy KLECHTA

WIELKI DZIEŃ POLAKÓW W GÖTEBORGU

W listopadzie 1993 r., po wielomiesięcznych pracach adaptacyjnych, otwierała swoje podwoje nowa siedziba Związku Polskich Katolików w Göteborgu, usytuowana przy ulicy Byfogdegatan 3.

Nowa siedziba Z.P.K. jest największym polskim lokalem w Szwecji, o powierzchni 400 m², na których została urządzona kaplica, sala katechetyczna, sala widowiskowa, kawiarnia z pełnym zapleczem kuchennym oraz inne pomieszczenia pomocnicze. Pierwszym pomieszczeniem, które zostało oddane do użytku już 10 września - była sala katechetyczna, do nauki religii polskiej młodzieży.

Prace adaptacyjne, a były one bardzo poważne (wyburzanie ścian, stawianie nowych przesuniętych, nowe podłogi, malowanie całości, ect), trwały praktycznie tylko trzy miesiące i tylko dzięki olbrzymiemu bezinteresownemu zaangażowaniu wielkiej rzeszy ludzi oraz znacznej pomocy finansowej z gminy Göteborga i Kongresu Polaków w Szwecji, można było wszystko to zrealizować w tak krótkim czasie. W dniu otwarcia nowego lokalu, odnowione mury siedziby Z.P.K. trzeszczały w szwach. Wszystkie bilety zostały rozsprzedane, a wielu chętnych odeszło z przysłowiowym kwitkiem. Razem z zaproszonymi gośćmi w uroczystej akademii, a później balu - wzięło udział ponad 150 osób.

Uroczystość otworzył prezes Z.P.K. Wiesław Purwin, który w gorących słowach powitał zaproszonych gości i wszystkich zebranych, a następnie do przecięcia symbolicznej wstęgi o barwach narodowych zaprosił cztery osoby: Konsula Generalnego RP w Malmö Stefana Skawinę, Prezesa Kongresu Polaków w Szwecji Romana Kobę, Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Szwecji Ojca Kazimierza Pawlaka oraz przedstawiciela władz miejskich Göteborga. Następnie przemówienie okolicznościowe wygłosił Adam Pawełczyński, który analizując w skrótach różnice i podobieństwa w początkach II i III Rzeczypospolitej, zwrócił uwagę na konieczność odbudowy i odnowy, tak w kraju jak i na emigracji, sił duchowych polskiej rodziny, jako najważniejszej siły naszego narodu. Następnie Konsul Generalny RP wręczył odznaczenia przyznane przez Prezydenta RP pięciu zasłużonym członkom społeczności polskiej Göteborga. Były to Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, które w kolejności alfabetycznej otrzymali: Giryń Mieczysław - uczestnik założenia Kongresu Polaków w Szwecji, Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Malmö oraz Z.P.K., w którym obecnie jest pełnomocnikiem d/s pomocy humanitarnej; Kiszkiel Piotr - urzędnik d/s imigrantów we władzach miejskich Göteborga, działacz emigracyjny, przewodniczący Obwodowej Komisji Wyborczej w Göteborgu w pierwszych wyborach parlamentarnych III RP; Pawełczyński Adam - b. prezes Z.P.K., członek Polskiej Rady Duszpasterskiej Europy Zachodniej; Ojciec Pawlak Kazimierz - Rektor Polskiej Misji Katolickiej w Szwecji; Purwin Wiesław - współzałożyciel Z.P.K., któremu przewodniczył w latach 87-91 i obecnie od lutego b.r.; Trociński Stanisław - b. poseł do emigracyjnego parlamentu w Londynie, współzałożyciel Koła Polskich Kombatantów w Göteborgu (nieobecny z powodu stanu zdrowia na uroczystości). Prezes Stowarzyszenia Polskiego w Göteborgu Zbigniew Skalenius złożył życzenia i w prezencie grafikę o temacie narodowym autorstwa Michała Bieniasza.

Po części oficjalnej działalność polska przedstawiła program przygotowany przez katechetkę Renatę Augustsson. Do



tańców, które trwały do wczesnych godzin porannych przygrywał zespół pod znakomitą kierownictwem Wacława Rezlera. W nowym lokalu Związku Polskich Katolików przy Byfogdegatan są warunki, by działał tu ośrodek o wielokierunkowym i wielowątkowym programie, oddziałujący i wpływający na kształtowanie katolickich i narodowych postaw, wśród polskiej społeczności Göteborga i okolic.

Do życzeń powodzenia w działalności przyłączył się prezes Kongresu Polaków, który wręczając księgę pamiątkową odwiedzających powiedział: "Na zaproszeniu widzimy godło zawierające symbole chrześcijań - ofiarę Chrystusa za ludzi i znak miłości - Krzyż i serce. Zobowiązuje to dzisiejszych gospodarzy do dbania, by ten ośrodek, który stworzyli wielkim nakładem pracy i środków, wypełniał się wzmożonym działaniem. Przystępując do Kongresu Polaków w Szwecji przyjmowaliście równocześnie współpracę z tymi, którzy potępiali nieprawości i zbrodnie dokonywane na narodzie polskim przez kilkadziesiąt lat, przez zaprzańców i zdrajców. Braliście na siebie zadania, które miały utrzymać i wzmacniać świadomość wartości, jakie cechowały polską kulturę - silnie związaną i opartą na Dekalogu. Znamy nam się z nauki historii naszego narodu, niezliczone ataki celem zniszczenia tych wartości - prowadzone i dziś, po zburzeniu jarzma wojującego ateizmu.

Okaleczenie narodu przez wyrafinowane niszczenie fizyczne i moralne, stosowane najpierw przez totalizmy zachodnich i wschodnich sąsiadów, a następnie kontynuowane przez władze PRL, osłabiało opór narodu. Tu na obczyźnie, powstawały więc ośrodki przychodzące narodowi z pomocą i były jego głosem na świat. Naturalnie zaangażowanie nie obejmowało wszystkich - kwitł również oportunizm i obojętność wobec tragedii narodu. Czy nastąpiły tu przemiany wobec wydarzeń w Ojczyźnie? Dla niektórych ograniczyły się do przyklejenia korony godła państwowemu i wymawianiu się prawem wolnego wyboru. Dlaczego więc wybierali akurat te wygodne postawy, nie protestując wobec nieprawości i zbrodni, a korzystając z przywilejów ludzi wolnych?

Przeciwieństwem tych postaw jest zaangażowanie i ponoszenie odpowiedzialności za siebie i społeczeństwo, z którego się wywodzimy".

Z.P.K.

LIST OTWARTY PSL WE FRANCJI DO PREMIERA PAWLAKA

Francja, luty 1994 r.

Pan Premier RP - Prezes PSL
Waldemar PAWLAK

- List otwarty

Z satysfakcją notujemy wypowiedzi przedstawicieli PSL o kontynuacji dążeń historycznych naszych przywódców Wincentego Witosa i Stanisława Mikołajczyka. Wincentego Witosa znamy z książek, pamiętników i artykułów. Stanisława Mikołajczyka również z książek, artykułów a przede wszystkim z osobistych spotkań, jego rad, gdy był z nami. Był to okres walki z komunizmem (...). Pamiętamy o tym, my ludowcy z Francji i Belgii, wierni sztandarom Polskiego Stronnictwa Ludowego, które pozostały dla nas symbolami wiary-idei. Stawiamy premierowi RP - prezesowi PSL i jego przyjaciołom następujące pytania:

1. Deklarujecie, że służycie wartościom i idei naszych historycznych przywódców, czy nie macie więc Koledzy żadnego wpływu na zwykłą ludzką sprawiedliwość? Myślimy o odbywających się obecnie procesach, w których nieliczni pociągnięci do odpowiedzialności kaci z UB, drwią sobie i oskarżają własne ofiary!!

2. Mordercy Ks. Popiełuszki są już na wolności. Czy to dla was jest normalne?

3. Ubecy prześladowający i mordujący Polaków, których winą było opieranie się

komunizmowi, mają być teraz zrównani moralnie i materialnie z kombatantami? Tocząca się procedura zdążyła do tego. Mieliśmy nadzieję, że oprawcy nie wezmą ponownie góry nad swoimi ofiarami. Jak długo jeszcze będą korzystali z przywilejów i wielkich rent za zadawane cierpienia? Obecnie, swymi "zasługami" pustoszą skarb państwa. Przedtem było im dobrze, teraz też. A jak żyją ich ofiary, ci, którym udało się przeżyć? Czas najwyższy o tym pomyśleć. Nie myślimy o zemście. Myślimy tylko o odrobinie zrozumienia i sprawiedliwości dla ofiar, o zwykłej przyzwoitości. Błędy przeszłości, trzeba naprawiać w teraźniejszości. I pospieszyć się.

4. Z każdym dniem przedstawiciele czerwonego kapitału stają się coraz bogatsi. Oportuniści, na służbie każdego, przychwycili najlepsze "kęski" z rozpadającego się komunistycznego państwa. W tamtejszym ustroju, byli uprzywilejowanymi - w tym, powodzi im się jeszcze lepiej. Czy z ich bogactwa państwo ma jakiś zysk? Kasy państwa są puste. Oni są zawsze uprzywilejowani. Czy w obecnym nieuporządkowanym systemie, ułatwiającym oszustwa, sztydzić będą ze zwykłej uczciwości?

5. Jesteśmy z pochodzenia chłopami więc wiemy, że rolników polskich cechuje cierpliwość. Lecz jak długo? (...) Radzimy jak najszybciej im pomóc. Bo naszym obowiązkiem jest nie tylko w

niedostatku ciężko pracować, by żywić naród, a w razie potrzeby lać krew w obronę granic państwa. Tak dotychczas było - to wystarczy. Trzeba pomóc polskiemu chłopu na Litwie i w całej polskiej społeczności. Będąc Premierem, chyba Pan może ułatwić im życie wśród nieprzychylnych Litwinów. (...).

6. Sprawy konkordatu nie poruszamy, uważając, że prezes PSL wraz z przyjaciółmi, dokona tego, czego spodziewa się wierzący Naród.

Nie wystarcza głoszenie uznawania wartości będących fundamentem niezniszczalnym Polski. Wprowadzenie ich w czyn - mimo olbrzymich trudności - było dążeniem naszych historycznych chłopskich przywódców. Niedotrzymanie obietnic Narodowi - jest początkiem końca Kolego prezesie, panie Premierze. Uważamy, że przedstawicielom "prze-farbowanym" z minionego systemu i jego utrwalaczom - oprawcom Narodu, nie wolno na wszystko pozwalać. Są odpowiedzialni za zaprzepaszczenie gospodarki narodowej przez PRL w służbie imperializmu sowieckiego, a okolicznościowe "przepraszam" na Kongresie PSL, a obecne, w Sejmie, przez przedstawiciela niedawnej przeszłości - nie usprawiedliwia wszystkiego.

Działacze PSL-owi:

Jan Boroń, Ludomir Dakowski, Stefan Grądzik, Michał Kaleta, Jan Kieparada, Wiktor Kurek, Czesław Nawrocki, Henryk Okólski, Adam Ragan, Bolesław Ragan, Tomasz Szlosek, Antoni Taczyński.

Janusz BOROWCZAK - Sekretarz

W obronie polskiej muzyki i kultury.

"Czy warto o tym mówić"? "Czy istnieją naprawdę dobrzy kompozytorzy w Polsce... oprócz wyjątków jak Chopin, Szymanowski, Lutosławski (zm. 7.II.1994) i Penderecki". "Słabe - polskie - libretto" (o "Manru" Paderewskiego), "Martwa akcja" (o "Janku" Wł. Żeleńskiego), "Mierne wiersze i rymy" (o "Doli" B. Wallek-Walewskiego), "Patriotyzm żenujący autorów" ... itd... To słowa polskich krytyków-intelektualistów o polskiej muzyce.

Dziwna rzecz! Ten consensus polskiej inteligencji przeciwko muzyce polskiej!

Przecież Francuzi i cały świat doceniają polską kulturę muzyczną. Pełen francuski kościół, oklaskujący ludzi, płaczący z emocji. Zespół wokalny im. Mariana Porębskiego zmuszony do bisów. Koncert dawnej polskiej muzyki religijnej w kościele Saint Jean Baptiste de Grenelle (30.I.1994) w Paryżu i w kościele St Jean Bosco również w Paryżu (7.XI.1993).

W wyższych sferach "krytyków-teoretyków" jutrzienka też zaczyna wschodzić.

We wrześniu 1993 r. odbyło się międzynarodowe sympozjum w Budapesz-

cie. Temat: "Teatr okrutności i teatr nadziei". Muzykolog z Paryża zaprezentował trzy polskie opery w rękopisach autograficznych z dwudziestego wieku, między nimi: "Dola" Bolesława Wallek-Walewskiego (1919). Mimo pewnej złej woli muzykologicznego środowiska... została wydana w Paryżu książka o "Doli", operze B. Wallek-Walewskiego, po francusku i po polsku. Dlaczego tyle było z tym trudności i opozycji? No "bo się o Bogu mówi!", tak ktoś tłumaczył. Warto przeczytać w Bibliotece Narodowej albo kupić w Księgarni Polskiej w Paryżu tę pracę. Przyszłość przyzna rację prawdzie.

Verum

BITWA O POLSKĘ (37)

Anatomia soc-demo-liberalizmu Lewica - prawica

Semantyczny podział lewica-prawica wytworzył się podczas Rewolucji Francuskiej. W dziejach ludzkości, odkąd istnieją źródła pisane, daje się zauważyć pewną prawidłowość, że większość konfliktów społecznych, politycznych nie wspominając o ideowych, można odczytać jako konfrontację dwóch porządków. Ks. prof. Michał Paradowski, w książce "Dziedzictwo rewolucji francuskiej", przypomina poglądy św. Augustyna, teologa i myśliciela z przełomu IV i V wieku. Píše: "Objawienie poucza nas, że w historii jest obecna i czynna nie tylko Trójca Przenajświętsza, ale także szatan i jego diabły. Szatan, którego sam Chrystus Pan nazwał "księciem tego świata", czyli władcą. Szatan jest obecny już w raju i to za jego przyczyną i przez jego brutalną interwencję pierwsza para ludzka buntuje się przeciwko Bogu, popełniając "grzech pierworodny". Obecność szatana w życiu ludzkim, czyli w historii, nie kończy się na tym, lecz zaczyna się, gdyż później, według Biblii, przychodzi do zbrodni Kaina. Święty Augustyn widzi w zabitym Ablu symbol i obraz przyszłej synagogi. Ta stała obecność szatana w historii jest źródłem wszelkich zbrodni i nędzy moralnej człowieka. Cały "pierwszy Adwent" to długi łańcuch zbrodni i okrucieństwa, z czego ludzie doskonale zdają sobie

sprawę, dlatego tak żarliwie błagają Boga o miłosierdzie i o przyście Zbawiciela, Odkupiciela, Mesjasza. W "pełni czasów" przyszedł Zbawiciel, popełniono największą zbrodnię: Bogobójstwo. Ta zbrodnia, zdaniem św. Augustyna, podzieliła lud Izraela na dwie grupy: jedni uznali w Jezusie z Nazaretu obiecanego Mesjasza-Odkupiciela i poszli za nim, a drudzy zaślepieni, stali się Jego wrogami, wołając "krew jego na nas i na syny nasze". Do dziś, z pokolenia na pokolenie, Izrael jest podzielony, a jednocześnie żyje rozproszony na całym świecie i swą podzieloną postawą wpływa na inne narody i ludy, przyczyniając się do podzielenia całego świata na zwolenników Boga i Jego nauki, czyli zwolenników "Civitas Dei" i na wrogów Chrystusa Pana i Jego Kościoła, czyli zwolenników "Civitas mundi".

Pierwszy porządek charakteryzuje przywiązanie do tradycji, autorytetów, życie człowieka odnosi do wymiaru transcendentnego, podkreśla niezmienną, która określa zasady stosunków międzyludzkich oraz poszanowanie autonomii osoby ludzkiej. Drugi, z idei postępu czyni doktrynę, wagę przykładu do równości społecznej i zakłada, że człowiek jest w stanie zbudować raj na ziemi, a w imię tych ideałów - instrumentalnie traktuje wartości i dopuszcza ich zmienność. Ta druga koncepcja zaczęła odgrywać rolę po Rewolucji Francuskiej. c.d.n.

J.M.Jackowski

"Bitwa o Polskę" (str.71 i 76).

SPORT

■ Ustalono terminy meczów eliminacyjnych do piłkarskich mistrzostw Europy '96. W grupie I w tym roku odbędą się m.in. mecze: Izrael-Polska (4.IX.); Francja-Słowacja (7.IX.); Francja-Rumunia (8.X.); Polska-Azerbejdżan (12.X.); Polska-Francja (16.XI.); Azerbejdżan-Francja (14.XII.). Polska reprezentacja rozegra 22 marca towarzyskie spotkanie z Grecją w Salonikach.

■ Obok Piotra Świerczewskiego, kolejnym polskim piłkarzem zakupionym przez St. Etienne jest 18-letni Marcin Szulik.

■ Cezary Kucharski, jeden z najlepszych piłkarzy młodego pokolenia został wypożyczony z Szklarki Tarnobrzeg do mistrza ligi szwajcarskiej FC Aarau.

■ Marek Plotowski odniósł pięte zwycięstwo, tym razem na ringu bokserskim, wygrywając w Detroit przez nokaut w 5 rundzie z Amerykaninem Earl Talle. Obserwowali tę walkę Vander Holyfield i Michael Moorer, którzy 22.IV. stoczą walkę o mistrzostwo świata wagi ciężkiej.

■ W Londynie 23 marca odbędzie się pięciobojska walka o tytuł Mistrza Europy w kategorii junior-ciężkiej, w wersji WBC, w której zmierzą się Polak Przemysław Saleta z Carlem Thompsonem. Walka transmitowana będzie przez Sky-Channel. W przypadku wygranej Saleta walczyłby o tytuł mistrza świata.

■ Polskie tenisistki stołowe wygrywając 4:3 z Austrią powróciły do europejskiej Superligi. Polacy natomiast będą walczyć o utrzymanie się w tej lidze w decydujących meczach z Holandią 12 i 19 kwietnia.

ŚWIAT NALEŻY DO WAS

ZNIŻKI NA BILETY LOTNICZE

PARYŻ - WARSZAWA - PARYŻ

1 860 F*



PRZEJAZDY AUTOBUSEM

BILETY W OBYDWIE STRONY
OD 810 F*

B.I.G.T.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIŻKĄ, TYLKO DLA POLAKÓW, WAŻNE WE WSZYSTKIE DNI I NA WSZYSTKIE LINIE KOLEJOWE DO POLSKI.

B.I.J.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIŻKĄ, DLA MŁODZIEŻY PONIŻEJ 26 LAT NA TERENIE CAŁEJ EUROPY.

B.S.E.

BILETY KOLEJOWE ZE ZNIŻKĄ, DLA UCZNIÓW I STUDENTÓW PONIŻEJ 26 LAT NA TERENIE CAŁEJ FRANCJI.

DODATKOWE USŁUGI WASTEELS

SPRZEDAŻ I REZERWACJA BILETÓW SNCF I WSZYSTKICH INNYCH EUROPEJSKICH LINII KOLEJOWYCH PRZYKŁADE BILETU.

JOKER TGV NORD

Lille 100 F Valenciennes 100 F
Roubaix 105 F Calais 120 F

ZASTRZEGA SIĘ MOŻLIWOŚĆ ZMIAN CEN PO 26/09/93

WYNAJEM SMOCHODÓW

POPRZYBYCIU DO POLSKI MOŻNA WYNAJAĆ SAMOCHÓD PRZEZ AGENCJĘ WASTEELS, OPŁATA WE FRANCJI, A SAMOCHÓD DO DYSPOZYCJI, NA MIEJSCU, BEZ LIMITU KILOMETRAŻU.

* ZASTRZEGA SIĘ MOŻLIWOŚĆ ZMIAN CEN OD 11/93



Jesteśmy do waszej dyspozycji, bądźcie mile widziani w naszych agencjach **WASTEELS**

75002 Paris	
5, rue de la Banque	(1) 42 61 53 21
75005 Paris	
113, boulevard Saint-Michel	(1) 43 26 25 25
75005 Paris	
8, Boulevard de l'Hôpital	(1) 43 36 90 36
75006 Paris	
6, rue Monsieur le Prince	(1) 43 25 58 35
75009 Paris	
12, rue La Fayette	(1) 42 47 09 77
75011 Paris	
91, Boulevard Voltaire	(1) 49 29 99 27
75012 Paris	
2, rue Michel Chasles	(1) 43 43 46 10
75012 Paris	
3, rue Abel	(1) 43 45 85 12
75012 Paris	
193 à 197, rue de Bercy	(1) 40 04 67 51
75016 Paris	
6, chaussée de la Muette	(1) 42 24 07 93
75016 Paris	
58, rue de la Pompe	(1) 45 04 71 54
75017 Paris	
150, avenue de Wagram	(1) 42 27 29 91
75018 Paris	
3, rue Poulet	(1) 42 57 69 56
75020 Paris	
146, boulevard Mémorialmontant	(1) 43 58 57 87
78000 Versailles	
4 bis, rue de la Paroisse	(1) 39 50 29 30
78500 Sartrouville	
88, avenue Jean Jaurès	(1) 39 57 40 00
92000 Nanterre	
Univers. Paris X - Bât E - sortie REF	(1) 47 24 24 06
93190 Livry-Gargan	
17, boulevard de la République	(1) 43 02 66 11
93200 Saint Denis	
5, place Victor-Hugo	(1) 48 20 58 39
93200 Saint Denis	
15, place Victor Hugo	(1) 42 43 84 73
93700 Drancy	
68, av. Henri Barbusse	(1) 48 95 92 92
94400 Vitry-sur-Seine	
21, Avenue Paul-Vaillant-Couturier	(1) 46 80 84 75
94500 Champigny sur Marne	
38, av. Jean Jaurès	(1) 47 08 19 75

Imprimé par les Voyages WASTEELS LIC A568 29/11/93

OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY - OGŁOSZENIA - KOMUNIKATY

Podróże do Polski

* **AMIGO - TOURIST:** autokarem do Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa, Rzeszowa. INFORMACJE I REZERWACJA: Paryż tel. 60.11.87.24. codziennie od 8.00 do 22.00.

* **AWEX.TOURISTIQUE SERVICE.** Od wtorku do niedzieli wyjazdy do Polski południowej. Lublin, Radom, Łódź, Kielce, Częstochowa, Kraków, Tarnów, Rzeszów, St. Wola, Tarnobrzeg, Wrocław, Zielona Góra. W soboty i środy - Szczecin, Koszalin, Gdańsk, Elbląg, Piła. Tel.: 43.38.67.29.

* **VITESSE** - Licencjonowanym autokarem w kierunkach: Warszawa, Kraków, Rzeszów, (380FF; A/R-650FF). Tel. 48.05.00.86.

* **PARTNER - LEGALNA, REGULARNA LINIA** do Polski południowej (przez Valenciennes). Już w 12 godzin w Olsztynie. Minibus Ford (nowy). Najszybciej i komfortowo. TEL.48.30.49.58.

* **AMIGO - TOURIST** - w niedzielę przejazdy autokarem do: Wrocławia, Opola, Katowic, Krakowa. Cena 370F; AR - 650F. Inf. i rez. Paryż tel.: 47.39.88.26 lub 43.88.06.98 codziennie (8.00-22.00). Zapraszamy!

Polskie wędliny

* **MANOREK**, producent polskich wędlin poleca swoje wyroby na targu w Les Lilas w Aulnay s/s Bols, oraz w Saint Denis i Argenteuil. Informacje tel. 43.05.97.36. (repondeur).

Lekcje

* **INDYWIDUALNE** lekcje języka francuskiego. Tel.: 45.56.01.46.

* **LEKCJE JĘZYKA FRANCUSKIEGO** - Indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych, w godzinach rannych i wieczornych prowadzone przez profesora (dyplom na Sorbonie) - specjalista w nauczaniu j. francuskiego metodą audiolingwalną. Tel.43.38.38.33. Paryż V.

* **LEKCJE J.ANGIELSKIEGO** - Renata - Tel.42.79.03.44.

Polska piekarnia

* **POLSKA PIEKARNIA** zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystości rodzinne. 18, rue Vieille du Temple - 75004 Paris, tel.: 42.78.38.25. M° St Paul lub Hotel de Ville.

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. KAPUŚCIAK Karol C.M.	- 2530 F
Saint-Etienne	
Ks. KAPELAŃSKI Marek	- 340 F
POLETE Pelagia	- 300 F
N.N	- 150 F
PIEPZYCKA Anna	- 250 F

Ofiary nadesłane przez ks. Dymka z Soissons i Pinon

BANAŚ Janina	- 100 F
BANAŚ Angele	- 100 F
MRUKLIK Anna	- 200 F
MARZEC Władysława	- 200 F
DAWID Maria i Jan	- 150 F
WIELICZKO	- 100 F
Państwo ZAWADZKI	- 100 F
DROGOMIRECKA W.	- 200 F
Państwo SZYMANOWICZ	- 200 F
KRĄCIDŁO Zofia	- 150 F

Ofiarodawcom serdeczne: "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod adres:

Mission Catholique Polonaise 263 bis, rue St Honoré, 75001 PARIS
wpłacając na: CCP 1268-75 N PARIS lub czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień Miłosierdzia"

SPROSTOWANIE

PRZEPRASZAMY O. WŁ. ZAJĄCĄ ZA BŁĘDNE PODANIE NAZWY JEDNEJ Z MIEJSCOWOŚCI, Z KTÓREJ POCHODZIŁY OFIARY.
WINNO BYĆ: MONTLUCON ... 500 F.

REDAKCJA "G.K."

Książka: FRANCJA - PORADNIK POLONIJNY

Podstawowe prawa Polaka we Francji: pobyt, praca, emerytura, obywatelstwo, adresy, itd. (obj. 182 strony).

Czek lub przekaz pocztowy w wysokości 50 FF adresować na:
Wiesław Dyląg 18, rue Nelaton, 75015 Paris, tel. 40.58.16.84.

Usługi

* **VIDEO-FILMOWANIE.** Tel.48.80.07.55.

* **PORADY PRAWNE**- Wiesław DYLAĞ przyjmuje na umówione spotkania
Tel:40.58.16.84; Fax.45.75.25.80.

Prace

* **CHARCUTERIE POLONAISE** A GARGES LES GONESSE CHERCHE VENDEUSE SUR LE MARCHE; EXPERIENCE EXIGEE. Tel.43.05.97.38.

* **SIOSTRA PCK** szuka pracy jako opiekunka lub podejmie się każdej innej pracy. Tel.47.52.14.84.

* **MALARZ** z praktyką we Francji; z kartą pracy, szuka pracy. Tel.42.74.41.12.

* **ELEKTRYK** - solidny, wykwalifikowany, z praktyką we Francji - szuka pracy
Tel. 45.25.67.40.

Lokale

* **ODSTĄPIĘ MIESZKANIE** - 2 pokójki z kuchnią i wygodami w Chartres, 100 km od Paryża, na 1 rok z możliwością przedłużenia. Cena ok. 2000 FF. Tel. (16)37.30.26.51 lub (16)(1)60.89.48.06.

ZIEMIA ŚWIĘTA - PIELGRZYMKA

10 DNI - TYLKO 6700 FF

POLSKA PARAFIA W PARYŻU

(263 BIS RUE SAINT HONORE, 75001 PARIS)

ORGANIZUJE PIELGRZYMKĘ DO ZIEMI ŚWIĘTEJ
W DNIACH 24.05 - 2.06.1994

WYJAZD: 24 maja (wtorek) o godz. 12.20

z Paris - Orly (Izraelskie Linie Lotnicze).

KOSZT CAŁOŚCI - 6700 FF. (samolot, hotele, wyżywienie - trzy posiłki, bilety wstępów, autokar). (Cena ta jest niska w stosunku do innych ofert wyjazdu do Ziemi Świętej).

Przewodnikiem pielgrzymki będzie kapłan doświadczony w prowadzeniu grup pielgrzymkowych w Ziemi Świętej. Jest to szczególna okazja nawiedzenia i przeżycia miejsc Starego i Nowego Testamentu, tak drogich dla każdego chrześcijanina.

INFORMACJA SZCZEGÓŁOWA I ZAPISY

Proboszcz parafii - biuro parafialne tel: 42.60.93.85
(środy, czwartki, piątki w godz. 9.00 - 12.00, 15.00 - 18.00) lub telefonicznie : 47.03.90.22 po godz. 21.00
ZGŁOSZENIA DO 21 MARCA 1994.



13 EME SANS FRONTIERES
16bis, rue E&H Rousselle
75013 PARIS tel.45.89.52.00

FRANCUSKI DLA OBCOKRAJOWCÓW WSZYSTKIE POZIOMY

KURSY ZWYCZAJNE I INTENSYWNE

- 20 godzin tygodniowo przez 3 mies.; 1400F/mies.
- 6 godzin tygodniowo przez 5 mies. - 1500F

KANCELARIA PRAWNA OLŚNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
i prywatnych PORADY PRAWNE

ZAJĘCIA: tłumaczenia urzędowe, papiery do ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa, adopcje, kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i rodzin, formalności konsularne, itp.

ETUDE OLŚNICKI: Mlle FAJANS

106, Rue Jouffroy - 75017 Paris - M° Wagram
tel. 47.63.88.91. Przyjmuje: 9.00-12.00

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



25, RUE ETIENNE DOLET
75020 PARIS - M° Ménilmontant

Tel. 43.49.51.85.

LICENCJONOWANE LINIE
LUKSUSOWYMI AUTOKARAMI

z: Paryża, Lens, Douai, Valenciennes, Cambrai,
Reims, Metz, Freyming-Merlebach

WIELKANOC - PAQUES 1994

PROGRAM SPECJALNY - PROGRAMME SPECIAL
Do 40 miast w Polsce - pour 40 villes en Pologne

MOIS MIESIĄC	DEPARTS DE FRANCE WYJAZDY Z FRANCJI	DEPARTS DE POLOGNE WYJAZDY Z POLSKI
MARZEC '94 MARS '94	24, 26, 27, 30, 31	24, 25, 26, 29, 30
KWIECIEŃ '94 AVRIL '94	1, 7, 9, 10	1, 5, 7, 8, 9

PACZKI DO POLSKI

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 14.00

JOYEUSE FETE DE PAQUES
NAJLEPSZE ŻYCZENIA WIELKANOCNE



Copernic

La Pologne en direct

TRANSPORT

SERWIS EKSPRES (24 h chrono) - TRANSPORT DROBNICY
PRZEWÓZ MIENIA + SPRZEDAŻ H.T.
ART. GOSPODARSTWA DOMOWEGO, HI-FI.

PACZKI DO:

POLSKI (wyjazdy w każdą niedzielę)
UKRAINY, LITWY, ŁOTWY, ESTONII,
ROSJA - MOSKWA, ST. PETERSBURG (w promieniu do 50 km)
KRÓLEWIEC (część Rosji wcięty pomiędzy Litwą a Polską)

Paczki dostarczane są do rąk własnych za potwierdzeniem odbioru.

COPERNIC

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43 M° NATION
Od 10.00 do 18.00 każdego dnia



POLSKA ↔ FRANCJA

• LICENCJONOWANE • LUKSUSOWE • LINE AUTOKAROWE •

PARIS - LILLE-POZNAŃ-KONIN-ŁÓDŹ- WARSZAWA

PARIS - LILLE-ZIELONA GÓRA-WROCŁAW
-OPOLE-GLIWICE-KATOWICE- KRAKÓW

WYJAZDY Z FRANCJI I POWROTY Z POLSKI
WTORKI; CZWARTKI; SOBOTY

BILLY MONTIGNY: tel. 21.20.22.75

LILLE: tel. 20.29.05.05

PARIS - access -
5, rue de Turbigo - 75001 Paris
M°: Etienne Marcel
TEL. 45.08.12.25.

BIURO UBEZPIECZEŃ

"BIRAU-MALISZEWSKA"

Wyspecjalizowane w ubezpieczeniach:

- ZDROWOTNYCH (Mutuelle oraz Dniówki)
- LOKALOWYCH
- ZAWODOWYCH
(Responsabilité Civile, Decennale)
- SAMOCHODOWYCH
(Atrakcyjne ceny dla dobrych kierowców)

Tel. 42.80.28.87.

Przyjmujemy wyłącznie na umówione spotkania.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie

90, Rue Anatole France
92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU

9 marca 1994 r.

PRENUMERATA (ABONNEMENT)

GŁOS KATOLICKI - LA VOIX CATHOLIQUE
263 bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS
tel: 40.15.08.23

- ☐ Odnowienie abon. (renouvellement)
☐ Rok 250Fr
☐ Pół roku 130Fr
☐ Przyjaciele G.K. 350Fr

NAZWISKO:.....

IMIĘ:.....

ADRES:.....

TEL:.....

- ☐ Czekiem
☐ CCP (CCP 12777 08 U PARIS)
☐ Gotówką
☐ Przekazem pocztowym

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:

Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jez

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynakiewicz, Paweł Oskowski

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
CCP 12 777 08 U Paris

Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB

P. Bronisław Dejnek - Rue Jourdan 80

1080 Bruxelles - CCP 000-1837858-11

Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM

Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 68

Głos Katolicki, Konto N° 7911 77800

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



ZGUBNE EMOCJE Z PRZESZŁOŚCI

Historia jest szalenie ważną, mądrą i pasjonującą dziedziną wiedzy. Tak zwykliśmy definiować *babranie się* w mrokach minionych epok, we wzlotach i upadkach własnych i cudzych pradziatków. Dlaczego w mrokach? A, no bo wyważone *wersje oficjalne* dziejów znamy z ładnych, przeznaczonych dla dzieci, podręczników szkolnych. Natomiast te brzydsze strony ludzkiej natury i przeszłości zdradzają nam dopiero, niedostępne zwykle przez lata, tajne archiwa. I nagle po latach spokojnej niewiedzy, jakiś *szperacz*, mordujący swój doktorat na podrzędnym uniwersytecie, dogrzebie się do sensacyjnej, bulwersującej wersji wypadków zaprzeczonych. I nagle po latach, przeszłość, pozornie dokonana, nieistniejąca wybucha, odżywa w społecznej świadomości niewinnych pokoleń prawnuków, starymi antagonizmami i emocjami. A dzieje, zwłaszcza te minione, mają to do siebie,

że trudno, nawet po wiekach, ocenić uniwersalnie wszystkie racje, intencje i krzywdy. Na co dzień niesłuchanie rzadko napotykamy na *klinicznie* czyste przypadki, tylko zła czy tylko dobra siedzących w okopach po przeciwnych stronach barykady. Zwłaszcza jeżeli rzecz sprowa-dzimy z wyżyn ścierania się stref wpływów kontynentalnych do poziomu losów pojedynczego wojownika. Tak syntetyczna koncentracja zła jak w przypadku hitlerizmu, czy stalinizmu zdarza się, wbrew pozorom, dość rzadko. W większości pozostałych przypadków racje historyczne, a ludzkie na pewno, są po stronie opowiadającego, po stronie ofiary dziejów minionych. Historia, zarówno ta zapisana na kartach dziejów, jak i ta przekazywana pamięcią bezpośrednich uczestników zdarzeń, jest niebezpieczną dziedziną, dezorganizującą niewinną teraźniejszość. I ten przykry fakt trzeba sobie trzeźwo uświadomić, podobnie jak świadomi jesteśmy niewątpliwie pozytywnej roli wiedzy o sposobie bycia i wojowania naszych przodków. To jest często tak jak w tej anegdotce o małżeństwie zgodnych staruszków i talerzu zupy... z zamierchłej przeszłości. Któregoś dnia pocziwy staruszek z impetem wyrzuca przez okno podany przez pocziwą staruszkę talerz zupy, a na pełne przerażenia i zdziwienia pytanie żony, o to, co się dzieje, wykrzykuje - *jak sobie przypomnę, żem cię nie panienką wziął, to mnie cholera trzęsie*. Spora grupa

historyków, polityków, literatów i głosicieli gminnych wieści, a w konsekwencji i nowonarodzonych pokoleń przypomina jak żywo swoimi odruchami i emocjami anegdotycznych staruszków.

Istotą rzeczy jest permanentne i pełne premedytacji przenoszenie konfliktów, stereotypów umarłej, niepotrzebnej, nie istniejącej już przeszłości na własne dzieci i wnuki, w teraźniejszość, w przyszłość. Potem pozostaje już tylko uzbroić całe towarzystwo w ulepszoną broń. Nienawiść, głupota będą miały historyczne uzasadnienie. Wokół i na każdą skalę jesteśmy świadkami i... uczestnikami reanimowania emocji, które powinny były umrzeć wraz ze swoim czasem. Niestety historia ma swoją ciągłość, więc za wszelką cenę próbuje jeszcze dziś ustalić racje z 1800 i z 1900 i jeszcze te wcześniejsze, próbuje wyważyć naszą chwałę i winy... wrogów i przenieść to wszystko w inny, teraźniejszy czas, zarażając go przeszłością.

A więc huzia! na siebie dzieci i wnukowie dzielnych Litwinów i Lachów; Niemców i Ślązaków; *piłsudczyków*, *narodowców* i *peeselowców*, Ukraińców; Białorusinów. I wtedy, najważniejszym fundamentem traktatów przyszłości będzie nie teraźniejszość, a niesnaski z zamierchłej przeszłości.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Według ostatnich raportów FAO-ONZ-towskiej organizacji d/s wyżywienia i rolnictwa, stan wyżywienia na naszej planecie nie jest wcale zły. Kraje rozwinięte i rozwijające się mają także powody do dumy z tego, co zostało zrobione w takich dziedzinach jak, zwalczanie głodu i niedożywienie, walka ze śmiertelnością dzieci i analfabetyzmem. Dzięki postępom technologii, produkcja rolna dokonała po II wojnie światowej ogromnego skoku. Wydajność upraw ryżu i zbóż wzrosła o 35%, warzyw o 30%. Rozwinęły się hodowle zwierząt i ryb. Rolnictwo tzw. "wodne", które 20 lat temu było w powijakach, dziś jest w stanie dostarczać żywności, zatrudnienia i dochodów milionom ludzi. Ogólnie rzecz biorąc, produkcja żywności wzrosła w większym stopniu niż liczba ludności na świecie i od połowy lat 70-tych, ilość kalorii konsumowanych przeciętnie przez jednego mieszkańca naszej planety powiększyła się o 10%.

Niestety w tym wspaniałym obrazie jest ogromna, ciemna plama. Są nią kraje trzeciego świata, gdzie od głodu i

niedożywienia cierpi 780 mln ludzi. 40 lat temu, słowa "nędza", "eksplozja demograficzna" kojarzyły się z Indiami, Bangladeszem i północno-wschodnią Brazylią. Dziś kraje Azji i Ameryki Łacińskiej znajdują się poza bezpośrednim zagrożeniem, to nie znaczy wcale, że osiągnęły zadawalający stopień rozwoju. Chiny i Indonezja stały się samowystarczalne pod względem żywnościowym. Tego ostatniego nie da się jednak powiedzieć o 100 innych krajach na świecie, zmuszonych do importu żywności. Najdramatyczniejsza sytuacja żywnościowa i zdrowotna panuje oczywiście w Afryce. Liczba ludności wzrasta tam co roku o 3%, produkcja rolna natomiast tylko o 2%. I są to dane średnie, niewiele mówiące o krajach, gdzie produkcja albo maleje, albo w najlepszym razie tkwi w martwym punkcie.

Twierdzi się często, że Afryka posiada ogromne, niewykorzystane bogactwa naturalne. To prawda; ma zapasy minerałów, ropy naftowej, gazu. Ma wody, ziemię, lasy, niezliczone gatunki roślin i zwierząt. Możliwość eksploatacji tych skarbów natrafia jednak na przeszkody, których ze względów przede wszystkim praktycznych, nikt jeszcze nie

był w stanie pokonać. Przeszkody te to klimat, mało żyzne gleby, nierównomierne rozmieszczenie źródeł wodnych, choroby. Za 20 lat, w Afryce żyć będzie miliard mieszkańców. Oznacza to, że populacja afrykańska podwoi się i że aktualne zasoby będą zdecydowanie niewystarczające.

Dla pokrycia kosztów związanych z importem i po prostu po to, by się rozwijać, Afryka sprzedaje w świat wiele ze swych podstawowych surowców, przede wszystkim tych, których dostarcza jej rolnictwo: kawę, kakao, herbatę, bawełnę, olej palmowy. Ale zapotrzebowanie na te towary w zasobnych krajach planety praktycznie nie wzrasta, a ceny nie przestają spadać. Rolnicy afrykańscy ubożeją i nie ma to nic wspólnego z tym, na co skarżą się n.p. rolnicy francuscy. Zadłużenie Afryki w stosunku do Zachodu wzrasta. Prawdą jest także, że uwaga świata skupiła się w ostatnich latach na Europie Wschodniej, prezentującej sobą ciekawe rynki zbytu. Wydaje się, że bez międzynarodowej solidarności na wielką skalę, Afrykę czeka niedobra przyszłość.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL